

# BIBLIOTEKARZ

---

SBP  
STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTECZNY  
POLSKI

9/2011

**Jacek Wojciechowski**  
Niedokonania niedokonane

**Adam Nowak**  
Biblioteki i książka a platformy społecznościowe.  
Na podstawie Facebooka

**Jadwiga Sadowska**  
Na marginesie zarządzania –  
kompleksowe zarządzanie przez jakość,  
czyli TQM w skrócie

**Stefan Kubów**  
Na marginesie zarządzania –  
na marginesie rozważań  
prof. Jadwigi Sadowskiej

Firma **Sokrates-software** oferuje Państwu wiedzę i doświadczenie specjalistów, którzy od 20 lat współpracują z bibliotekami. Jest liderem we wdrażaniu nowoczesnego, rozwijającego się oprogramowania. Ostatni produkt - **Zintegrowany System Zarządzania Biblioteką SOWA2/MARC21** jest najchętniej kupowanym przez biblioteki publiczne systemem w Polsce\*.

## SOWA2/MARC21

- wzorowa obsługa procedur katalogowania i autoryzacji rekordów bibliograficznych w formacie MARC 21
- potwierdzona zgodność systemu z krajowymi i międzynarodowymi normami branżowymi (ISO 2709) i popularnymi protokołami (Z39.50)
- profesjonalnie opracowane katalogi biblioteczne wzbogacone o kartoteki haseł wzorcowych, ułatwiające wyszukiwanie właściwych form haseł – odsyłaczy
- brak ograniczeń w zakresie opracowania różnych materiałów bibliotecznych: tworzenie opisów bibliograficznych zarówno dla książek, czasopism, dokumentów wydawniczo niesamoistnych, zbiorów specjalnych i druków ulotnych
- kompleksowe rozwiązanie do tworzenia bibliografii regionalnych i kartotek zagadnieniowych (wbudowany System Bibliografii Regionalnej)
- współpraca z technologią RFID
- gwarancja obsługi wszystkich czynności niezbędnych w pracy biblioteki
- wsparcie poprzez Internet użytkowników systemu. **Na życzenie, specjaliści firmy mogą zdalnie - bezpośrednio na ekranie komputera użytkownika - przeprowadzić szkolenie, prezentację, instalację lub udzielić wskazówek dotyczących eksploatacji oprogramowania i współpracującego z nim sprzętu (drukarki, czytniki, ...)**

### Atrakcyjną formą korzystania z naszego oprogramowania jest hosting.

Z takiej formy użytkowania korzysta już kilkadziesiąt bibliotek. Dzięki takiemu rozwiązaniu, bazy mogą być współtworzone przez wiele bibliotek centralnie lub w sposób rozproszony.

### Czy hosting jest bezpieczny ?

Bazy obsługujące katalog biblioteki oraz dane czytelników są zainstalowane na wysokiej wydajności serwerach zlokalizowanych w naszym centrum. Nasi specjaliści odpowiadają za rozwój i aktualizację oprogramowania oraz bezpieczeństwo wszystkich danych gromadzonych przez biblioteki.

Dzięki usłudze hostingu wyeliminujecie Państwo koszty zakupu i administrowania serwera oraz dzierżawy łącza ze stałym adresem IP.

### Czy praca w formacie MARC 21 może być efektywna ?

SOWA2/MARC21 oferuje możliwość szybkiego wprowadzania danych bibliograficznych do katalogu w oparciu o stosowne formularze przewidziane dla danego typu rekordów. System umożliwia pobieranie gotowych opisów w formacie MARC21 z serwisów Z39.50 (Biblioteka Narodowa, Biblioteka Kongresu, a także katalogi bibliotek w systemach SOWA).

### Ile to kosztuje ?

Wszystkie koszty jakie ponosi biblioteka eksploatująca system to: jednorazowa opłata aktywacyjna (od 1400 PLN), którą można podzielić nawet na 60 rat oraz abonament (od 122 PLN/m-c).\*\*

### Jakie usługi otrzymuje biblioteka w ramach opłaty abonamentowej ?

- instalację oprogramowania oraz baz danych na serwerze
- konwersję posiadanych danych z systemu SOWA, MAK lub innego \*\*\*\*
- zorganizowanie dostępu on-line do katalogów (OPAC WWW)
- wykonywanie kopii bezpieczeństwa
- bieżące aktualizowanie oprogramowania związane z jego rozwojem
- dostarczenie aktualizacji oprogramowania klienckiego do samodzielnego zainstalowania
- dostosowywanie oprogramowania do zmieniających się przepisów prawnych
- ustawianie parametrów systemu
- zmianę na życzenie ustawień w słownikach
- kontrolę spójności baz danych
- ochronę danych osobowych w powierzonych bazach
- konsultacje i porady telefoniczne
- konsultacje i szkolenia wykonywane w siedzibie firmy
- zdalne wsparcie w trakcie procesu użytkowania oprogramowania

\* Raport o stanie komputeryzacji bibliotek publicznych

2010 / Katarzyna Winogrodzka // Bibliotekarz - 2011, nr 3.

\*\* Przedstawiono ceny brutto dla zestawu modułów do tworzenia i obsługi katalogów, udostępniania ich przez WWW, oraz opracowania inwentarza, z licencją na pierwsze stanowisko.

\*\*\* W ramach umowy zawartej przynajmniej na 24 miesiące.

## Bibliotekarz Roku 2010 – edycja ogólnokrajowa

20 czerwca zakończyło się głosowanie na Bibliotekarza Roku 2010 w ramach edycji ogólnokrajowej. Głosowano na 10 kandydatów wyłonionych w konkursach wojewódzkich, o czym i o których pisaliśmy w poprzednim numerze. Na Bibliotekarza Roku 2010 głosowało na portalu sbp.pl 2711 osób z całego kraju.

**Bibliotekarzem Roku 2010** wybrano 910 głosami **Barbarę KUPREL**, kierowniczkę Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Monkach (Podlaskie), wykształcenie wyższe bibliotekarskie z uprawnieniami pedagogicznymi, 34 lata pracy w bibliotece. Była liderką tego konkursu przez cały czas głosowania, choć „depłata jej po piętach”, a nawet wysłała bodajże raz na prowadzenie rywalka, którą ostatecznie pokonała.

Drugie miejsce 810 głosami uzyskała w konkursie Małgorzata Wojtaluk, kierowniczka Biblioteki Dziecięcej i Młodzieżowej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kołobrzegu (Zachodniopomorskie), wykształcenie wyższe pedagogiczne oraz Studium Bibliotekarskie i Studium Nauczycielskie, 17 lat pracy w bibliotece.

Pozostałe miejsca w konkursie zajęły: Elżbieta Kampa (274 głosy), dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu, Lucyna Kumala (177 głosów), dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chrzanowie (Małopolskie), Maria Czamecka (157 głosów), dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Lubczu Dolnym (Kujawsko-Pomorskie), Błażej Feret (106 głosów), dyrektor Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej, Danuta Szlendak (92 głosy), dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach, Barbara Bielasta (91 głosów), kierownik Oddziału Informacyjno-Bibliograficznego i Wiedzy o Regionie Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, Anita Romulewicz (52 głosy), kierownik Działu Informacyjno-Bibliograficznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, Bożena Jaskowska (42 głosy), dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Laureatom gratulujemy!

\*\*\*

Pierwszy konkurs na Bibliotekarza Roku mamy więc za sobą. Na jego marginesie nasuwa się kilka uwag i wniosków.

Jeśli chodzi o organizację, to czasu na nią było niewiele, co z kolei miało wpływ na niedostateczną promocję, oraz zapewne fakt, że tylko w dziesięciu województwach przeprowadzono konkurs. Chyba wielu bibliotekarzy do końca głosowania nie wiedziało o jego ogłoszeniu. Stąd i liczba głosujących, 2711 osób, nie prezentuje się zbyt imponująco, choć nie można tego chyba powiedzieć o województwach podlaskim i zachodniopomorskim, które na kandydatów oddały 1720 głosów (ponad 63% wszystkich głosów w konkursie). W następnym roku z całą pewnością konkurs będzie od początku lepiej zauważony i będzie budził większe emocje, które obecnie były udziałem jedynie bibliotekarzy w województwach zachodniopomorskim i kujawsko-pomorskim (w ostatnich dniach trwania konkursu trwała zacięta rywalizacja przyjacioł, czytelników i zwolenników kandydatek z obydwu województw i do końca nie było pewne, której z nich przypadnie zaszczytny tytuł).

Gros laureatów (8) to pracownicy bibliotek publicznych, tylko dwie osoby to szefowie bibliotek naukowych. Odzwierciedla to poniekąd strukturę członkostwa SBP, które konkurs zorganizowało, a w której zdecydowaną większość stanowią pracownicy bibliotek publicznych. Prawdopodobnie głosowali oni na „swoich”.

Wyniki konkursu nie dają żadnych podstaw, aby mówić o najliczniejszej w kraju grupie nauczycieli bibliotekarzy. Albo nie wiedzieli o konkursie, albo uznali, że to nie dla nich konkurs, albo też jest to przejawem ich dystansu do pozostałej reszty środowiska, w co trudno byłoby uwierzyć.

Sprawdziła się koncepcja konkursu dwuetapowego, zwłaszcza jego edycja wojewódzka. Gorzej było z ogólnokrajową. Zgłoszeni do edycji ogólnokrajowej Bibliotekarze Roku z poszczególnych województw nie byli na ogół znani krajowemu środowisku bibliotekarskiemu. To zapewne było powodem mniejszej liczby osób uczestniczących w głosowaniu. O tym samym świadczą zapewne stosunkowo wysokie liczby głosujących w dwóch wymienionych wcześniej województwach, które pojawiły się wówczas, gdy doszło do wyraźnej rywalizacji reprezentujących je kandydatek.

Przed ogłoszeniem konkursu zespół SPB opracowujący jego koncepcję długo rozważał zasadność głosowania na Bibliotekarza Roku 2010 spośród bibliotekarzy roku wyłonionych w województwach. Aby nie rezygnować z jednolitej koncepcji kryteriów, nie uwzględniono propozycji zgłoszenia na konkurs ogólnokrajowy także innych kandydatów, nominowanych przez Zarząd Główny. Przyjęto chyba słusznie, że doświadczenia tegoroczne pozwolą zmodyfikować przyjęte zasady i lepiej dostosować je w przyszłości do podstawowych celów konkursu. Przypomnijmy, że zakładano wyłonienie najbardziej cenionego i szanowanego Bibliotekarza Roku, promowanie odpowiednich postaw, wiedzy i umiejętności, podnoszenie prestiżu zawodu oraz rozbudzanie aktywności zawodowej i społecznej bibliotekarzy. Przebieg konkursu i jego efekty dowodzą, że modyfikacja zasad części ogólnokrajowej koncepcji konkursu będzie konieczna.

Ciekawą i zupełnie nieoczekiwaną sprawą jest zwycięstwo i drugie miejsce w konkursie pań zajmujących się obsługą czytelnika dziecięcego i młodzieżowego. Skomentować ten

fakt można tylko jako wyraz szacunku i uznania środowiska dla wiedzy, umiejętności i osiągnięć osób pracujących z najbardziej przyszłościowym użytkownikiem, to jest czytelnikiem młodym.

Generalnie głosowano na osoby doświadczone, z wysokimi kwalifikacjami profesjonalnymi i mającymi na swym koncie duże osiągnięcia. Uznanie i szacunek zyskały osoby biegłe w zarządzaniu warsztatem bibliotecznym, jego unowocześnianiem, osoby umiejące organizować efektywną pracę zespołową, komunikatywne, aktywne, otwarte na otoczenie i umiejące promować osiągnięcia swoich instytucji. Osoby młodsze, poszukujące rozwiązań problemów zawodowych w najnowszych technologiach i osiągnięciach nauk o zarządzaniu, zauważono, lecz ostatecznie zagłosowano na osiągnięcia, które mieszczą się w tradycyjnej wizji zawodu bibliotekarskiego.

Nie ulega wątpliwości, że Konkurs na Bibliotekarza Roku 2010 był przedsięwzięciem udanym i potrzebnym.

*Jan Wołosz*

## **Rozmowa z Bibliotekarzem Roku 2010, Barbarą Kuprel, kierownikiem Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach**

1. *Przede wszystkim gratulujemy, zdobyła Pani 910 głosów w 1 edycji ogólnopolskiego Konkursu na Bibliotekarza Roku 2010. Porozmawiajmy zatem o Pani mariażu z bibliotekarstwem. Ponad 30 lat pracy w bibliotece. Gdzie zaczęła się Pani kariera zawodowa?*

Dziękuję bardzo za gratulacje. Co do kariery... Nie lubię tego słowa. Pomówmy raczej o mojej drodze zawodowej. Rozpoczęłam ją w Bibliotece Publicznej w Mońkach. Początkowo byłam instruktorem czytelnictwa dziecięcego, później pracownikiem czytelni Oddziału dla Dzieci i Młodzieży tejże biblioteki. Od 16 lat pełnię funkcję kierownika Oddziału.

2. *Kiedy pojawiły się pierwsze większe osiągnięcia?*

W pierwszych latach mojej pracy z młodymi czytelnikami, kiedy to zauważyłam, że



moje lekcje biblioteczne, które prowadzę głównie według własnych autorskich scenariuszy i wzbogacam własnymi prezentacjami multimedialnymi, cieszą się dużym zainteresowaniem uczniów i nauczycieli. Wówczas, w 1997 r.,

uznaniem dla moich dokonań było podziękowanie Wojewody Białostockiego. Do ważnych wydarzeń zaliczam też opublikowanie w EBIB-ie mojego artykułu na temat wykorzystywania multimedialnych baz danych w naszej bibliotece. Jako wyróżnienie potraktowałam zaproszenie mnie przez prof. dr hab. Annę Sitarską do wygłoszenia referatu *Mediateka biblioteki dziecięcej* podczas I Szkoły Letniej zorganizowanej w 2000 r. przez Zakład Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku oraz propozycję rozpoczęcia współpracy wydawniczej z poetą prof. dr hab. Franciszkiem Kobryńczukiem. W mojej ocenie dużym osiągnięciem było samodzielne zdobycie przeze mnie umiejętności tworzenia stron internetowych przy użyciu źródłowego HTML-a i opublikowanie w internecie (w 2004 r.) witryny Oddziału dla Dzieci i Młodzieży BP w Mońkach ([www.bpmonki.pl](http://www.bpmonki.pl)).

3. *Obecnie jest Pani kierownikiem Oddziału dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach. 2010 r. był dla Pani udany pod względem zawodowym. Jak go Pani ocenia?*

Tak! To był udany rok. Zakończyłam cykl spotkań „Żyj z pasją”. Było ich 12. W moim zamysle, rozmowy, jakie prowadziłam z bohaterami spotkań, miały zwrócić uwagę publiczności (składającej się z dzieci i dorosłych) na znaczenie pasji w życiu człowieka. W zasadzie realizowałam wszystkie swoje zamierzenia zaplanowane na 2010 r. Dotarły do mnie oznaki uznania ze strony społeczności bibliotecznej oraz środowiska czytelniczego – zostałam laureatką I i II etapu konkursu Bibliotekarz Roku 2010, otrzymałam Dyplom Honorowy Kapituły Nagrody Srebrnej Różnicy Dyrektora Książnicy Podlaskiej.

4. *Czy czytanie jest przeżytkiem? Jak przyciągnąć młodzież szkolną, gimnazjalną do biblioteki?*

Ależ skąd! Zmienia się forma książki, ulega modyfikacji sposób jej odbioru, ale to nie oznacza, że czytamy z mniejszym zapalem, czy zacięciem. Czytanie, w dalszym ciągu, jest niezastąpionym sposobem komunikowania się między ludźmi. Współczesny bibliotekarz, aby przycią-

gnąć do biblioteki młodych czytelników, powinien przede wszystkim doskonale znać literaturę, którą udostępnia. W celu jej popularyzacji musi stosować atrakcyjne formy, metody oraz środki dydaktyczne. Nie może lekceważyć preferencji młodzieży w doborze mediów. Z nowych technologii, konkurujących z książką, powinien uczynić sprzymierzeńców w promocji literatury i biblioteki. Poza tym niezwykle ważna jest stała i systematyczna współpraca biblioteki ze środowiskiem, oparta na wzajemnej życzliwości i otwartości, a nie na konkurencyjności.

5. *Jak działać, by nie tylko bibliotekarzom, ale całemu środowisku, w tym władzom samorządowym, zależało na istnieniu biblioteki?*

Każda biblioteka winna dążyć do tego, aby stać się widoczną w danym środowisku placówką aktywizacji czytelniczego i szeroko pojętej aktywizacji kulturalnej społeczności. Dobór treści, form i metod swoich działań winna uzależniać od własnych warunków (np. lokalowych, finansowych, kadrowych...) oraz od specyfiki danego środowiska.

6. *Czym dla Pani jest idealna biblioteka?*

To biblioteka elastyczna, która w krótkim czasie jest w stanie dostosować swoje zbiory, sposób ich udostępniania, aranżację lokalu, metody aktywizacji kulturalnej odbiorców, a także mentalność i kompetencje bibliotekarzy w niej pracujących, do aktualnych potrzeb danego środowiska czytelniczego. Na to są potrzebne odpowiednie fundusze (inwestycyjne i motywacyjne) oraz zaangażowanie i kreatywność bibliotekarzy.

7. *Czy dostrzega Pani podniesienie prestiżu zawodu bibliotekarza w świadomości społecznej?*

W moim środowisku zdecydowanie tak.

8. *Jak wpłynąć na zburzenie utartego stereotypu bibliotekarza – jako biernego, konserwatywnego zawodu?*

Niestety, z żalem zauważam, że to nie stereotyp. Nicktórzy pracownicy merytoryczni bibliotek ciągle jeszcze są bierni i konserwatywni. Moim zdaniem bibliotekarze muszą się rozwijać, zdobywać nowe kompetencje, uatrakcyjnić i unowocześnić swoją pracę z czytelnikiem (rzeczywistym i potencjalnym). Ważna jest tu kreatywność i umie-

jętność promowania biblioteki, jej zbiorów oraz przedsięwzięć. Istotnym elementem przyspieszenia procesu zmian wizerunku bibliotekarza jest też odpowiednia polityka motywacyjna władz (bibliotecznych i samorządowych).

9. *Jakie to uczucie zostać Bibliotekarzem Roku? Czy spodziewała się Pani sukcesu w konkursie?*

Jestem podekscytowana! W I etapie konkursu liczyłam się z możliwością zdobycia tytułu Bibliotekarza Roku 2010. Natomiast do II etapu podchodziłam bardzo sceptycznie. Z dwóch powodów sądziłam, że nie mam szansy na zwycięstwo w głosowaniu internetowym. Po pierwsze, każda z pozostałych 9 nominowanych osób jest wyjątkowym bibliotekarzem, zasługującym na uznanie. Po drugie, reprezentowałam bardzo małą miejscowość. Cieszę się, że się pomyliłam! Miło mi, że spotkałam się z dużą zyczliwością i wsparciem. Dziękuję wszystkim internautom, którzy mieli wpływ na mój sukces. Serdecznie gratuluję pozostałym uczestnikom internetowego rankingu na Bibliotekarza Roku 2010, w szczególności Pani Małgorzacie Wojtaluk (okręg zachodniopomorski), której styl pracy jest mi bardzo bliski.

10. *Czy jest coś, co chciałaby Pani zmienić w swej pracy, z czymś się zmierzyć?*

Chciałabym do swoich działań włączyć więcej elementów z zakresu edukacji międzykulturowej. Nasi młodzi czytelnicy spotkali się już z mieszkańcem Japonii. Mam nadzieję, że będziemy jeszcze gościć w Oddziale przedstawicieli wielu innych kultur. Marzy mi się też nawiązanie stałej współpracy z jakąś litewską biblioteką dziecięcą.

11. *Co Panią najbardziej fascynuje w zawodzie?*

Możliwość twórczego działania.

12. *Jakie jest Pani hobby?*

To trochę zależy od pory roku. Zimą i wiosną buduję prezentacje multimedialne i tworzę, bądź modyfikuję strony internetowe, robię swetry na drutach. Latem i jesienią dużo czytam, pływam kajakiem po Biebrzy, spotykam się ze znajomymi w swoim ogrodzie. Jeśli czas mi pozwala, to podróżuję. Fascynuje mnie natura. Jestem oczarowana górami. Ostatnio, na początku czerwca tego roku, udało mi się odwiedzić mój ukochany Szczeliniec Wielki. Bardzo lubię 'wyprawy' do teatrów warszawskich i wspólnie z mężem wypady na potańcówki.

13. *Jaka jest Pani recepta na sukces?*

Sukces...? A cóż to takiego...? Nie, nie mam chyba żadnej recepty na sukces? Może tylko tyle, że trzeba tak postępować, aby nie krzywdzić innych, ale też nie pozwalać innym na zrobienie sobie krzywdy. Najlepiej jest robić to, co się lubi, albo polubić to, co się robi.

14. *Z czego jest Pani w swoim życiu dumna?*

Jestem bardzo dumna z mojej jedynej córki, z męża oraz z tego, że jestem bibliotekarką.

15. *Jakie ma Pani plany?*

We wrześniu zamierzam rozpocząć prowadzenie nowego cyklu spotkań z podróżnikami pod nazwą „Z apetytem na świat”, skierowanych do ludzi ciekawych świata. Poza tym planuję w zdrowiu cieszyć się życiem.

16. *Pani pragnienia?*

Jako bibliotekarz marzę o sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia. Jako matka i żona pragnę, by nic się nie zmieniło, by życie nie zaskoczyło mnie czymś traumatycznym.

*Dziękuję za poświęcony czas, życzę dalszych sukcesów.*

*Rozm. Marzena Przybyśz*



## JUŻ W SPRZEDAŻY

nowa książka z serii „Nauka – Dydaktyka – Praktyka”

Wiesława Glińskiego

### ONTOLOGIE JAKO SYSTEMY PREZENTACJI WIEDZY

Prace nad ontologiami stają się obecnie źródłem inspiracji i refleksji nad opisem semantyki systemów informacyjnych. Jest to jeden z najtrudniejszych, a jednocześnie pilnych do rozwiązania problemów dotyczących rozwoju internetu.

Cena 47 zł

Jacek Wojciechowski

## Niedokonania niedokonane

Pisanie jest tylko pisaniami, sygnałem intencji, które potrzebują, żeby je ktoś spostrzegł i ewentualnie przyjął do wiadomości. Jest jak recepta na rozwolnienie, która jednak sama z siebie sraczki nie powstrzyma. Pisanie więc nie jest żadnym dokonywaniem, a jedynie propozycją, a niekiedy: szczuciem.

Na tym polega zniechęcający rozdźwięk między teoretyzowaniem a realizacją, ale jak się jest byłym praktykiem, to żadnych praktycznych narzędzi w dyspozycji się nie ma. Można tylko wmawiać innym, że białe jest białe. Dlatego w przeglądzie zawodowych niedokonanych zmieściłem te tylko, których przeskoczyć samodzielnie nie jesteśmy w stanie. Dla rozładowania frustracji. To bowiem działa jak eliksir halucynogeny i nikt nie ma za złe.

### NIEDOKONANIE PIERWSZE: STAN ROZPROSZENIA

Polskie bibliotekarstwo jako całość przypomina worek z granulkami lub fruujące w powietrzu pierze. Prawie każda biblioteka jest sama sobie okrętem i sterem, kajakiem na oceanie, kamykiem w górskim potoku. Sieci istnieją w bibliotekarstwie pedagogicznym (jak długo jeszcze?), po kilka na województwo, oraz w bibliotekarstwie publicznym: do szczybla miasta/gminy. Cała reszta szwenda się samopas – te małe sieciutki zresztą także – w poszukiwaniu formuł funkcjonowania. Nawet na uczelni powiązane działanie bibliotek zdarza się rzadziej, niż piątka w Lotku, chociaż niby mogłoby częściej, ale na ogół nikt nie chce. Więc każdy swawoli według własnej woli.

Z tym, że nie do końca własnej, bo to nie my popsuiliśmy jako tako funkcjonujące sieci i nie my odstrzeliliśmy koordynatorów. Biblioteczne pożytki usmażyły się na politycznym palenisku i teraz nikt ich nie będzie restytuował. Chociaż

na szerokim świecie istnieją międzybiblioteczne agencje koordynacyjno-wspierające lub nawet zarządczo-organizacyjne, już to rządowe, już to stowarzyszeniowe, albo stowarzyszeniowo-rządowo-samoczynne. Jednak dla nas ten szeroki świat jest najwyraźniej za wąski.

Usłyszałem, że przecież chciało się tworzyć scalone biblioteki publiczno-szkolne, a my na to z pyskiem. Otóż jedyne, czego się naprawdę chciało, to podobrać bibliotekom trochę kasy. Ma być koordynacja i współdziałanie, a nie zabawa w rekina: kto kogo żeźre.

No więc funkcjonujemy według reguł średniowiecznych – niekiedy na własną rękę kreując konsorcja, ale zbyt rzadko i zbyt rachitycznie. Z takim chalupnictwem, bez skoooperowanego systemu, nie da się opanować megapodaży pismienicznej i elektronicznej, ani tym bardziej zutylizować jej na pożytek publiczny, bo to jak łapanie na rozlewisku komarów palcami. Tak dalej nie może być, ale przecież będzie i to jest kierunek bezkierunkowy oraz trend antytrendy.

Sami sobie z tym nie poradzimy na pewno. Niektórzy liczą, że Unia Europejska coś zaordynuje, ale tam bibliotekarstwa nie leczą, unijne stowarzyszenie bibliotek EBLIDA to nędzą i bida, nie ma kto dać sygnału, no więc nikt w tej sprawie nie kiwnie palcem. Jest jak było, a będzie jak jest.

### NIEDOKONANIE DRUGIE: PRAWO JAK RYCYNA

Jedyne teksty, jakie chcą czytać u nas bibliotekarze, są na temat prawa i ja tego nijak pojąć nie potrafię. Widocznie ktoś szuka tam ochrony lub norm, ale to prawo nie bardzo jest dla nas. Częściej niż formą ochrony, jest wobec nas środkiem na przeczyszczenie.

My bowiem jesteśmy bibliomrówki, a prawo ustanowione przez słonie, jest głównie dla słoni. Znajdzie się więc zapis, że mrówkom nie wolno deptać słoni, lecz nie ma zakazu deptania mrówek. Regulacje prawne tworzy się dla dobra ogólnego oraz dla najważniejszych pożytków. Biblioteki też wprowadzić są dobrem, ale szczegółowym i służą pożytkom mniej ważnym. Zatem na ołtarzu ulepszeń, mogą oczekiwać pogorszeń.

Demokracja, jakkolwiek sama w sobie wspinała, nie jest ratunkiem na każdą bolączkę: ma służyć większości, a nie wszystkiemu i wszystkim. Otóż nie zapalujemy się do tej większości, bo tak decyduje społeczeństwo, oraz brakuje rzeczników. W każdej kadencji jest przecież w Sejmie, w roli posłów, kilku zawodowych bibliotekarzy, ale nikt z nich nie kichnął nigdy w sprawach bibliotecznych. Jeśli więc nawet jest na tapecie jakiś akt prawny, dotyczący bibliotek wprost lub pośrednio, to – poza rytuałem konsultacji pozornych – nikt nie chce słuchać bibliotekarskich opinii. Po co? Będzie jak ma być, czyli dobrze.

Oto zniesie się zakaz łączenia bibliotek z czymś. Albo zniknie zakaz likwidacji. Bo takie jest życie. Zresztą nikt przecież nie nakazuje łączenia ani likwidacji. Więc po co cały ten krzyk?

Jedna z najuciążliwszych dla nas bzdur prawnych – objęcie bibliotecznych zakupów książek obowiązkiem trybu zamówień publicznych, bo wszak książki kupuje się na kilogramy lub w stogach – w ustach ówczesnego wiceprezesa stosownego urzędu, znalazła mocne uzasadnienie: bo tak musi być! No cóż, skoro musi... Potem zaś, już prywatnie, usłyszałem jeszcze dodatkowe: wy bibliotekarze niezego nie rozumiecie.

Tak jest. Wasza Świątła Łaskawość, my to głupole. Czcionki rzuciły się nam na mózgi i porobiły z nich twarogowy ser.

Dlatego zabiegi o życziwe dla nas prawo – które zresztą samo z siebie niezego nie gwarantuje – jest jak kopanie się z koniem. Nie damy sobie z tym rady.

Może będzie łatwiej, kiedy społeczeństwo n a p r a w d ę odczuje zle skutki kiepskich regulacji prawnych, ale to musi trochę potrwać. Zapewne dłużej niż długo.

## NIEDOKONANIE TRZECIE: KADROWA SAŁATKA

Pracowników bibliotek jest w ogóle dużo i mimo braku organizacyjnej spójności, wszyscy są podwiązani pod jedną profesję – jak ogórki, które są ogórkami tak na talerzu, jak w beczce. Jednak sam profesjonalizm budzi nieco wątpliwości.

W tak ogromnej masie jest sporo osób znakomitych, z inwencją, samoudoskonalonych: tych widać i to oni nadają temu zawodowi blask. Lecz z całą pewnością na wyrost, na kredyt, na lichwę, bo jakość uśredniona jest już mizerna. A czy może być inaczej?

Idiotyczny stereotyp, mizerne wynagrodzenia, nieatrakcyjny czas pracy oraz ostatnio pseudoznawczy bełkot o rzekomym zaniku bibliotek – wszystko to zniechęca potencjalnych adeptów i generuje mało korzystną selekcję kadr. Wprawdzie nie każdy rozumny daje się odstraszyć, ale wielu: tak. Ten sam mechanizm rozstrzyga o naborze na nasze kierunkowe studia – znaczna część studentów inb trafia tu z braku lepszego pomysłu. Przy ogólnie niskiej wiedzy aktualnych maturzystów i powszechnej nieumiejętności uczenia się, rekrutacja nie szuka nadmiarem przyjemnych niespodzianek. Ale trudno obrażać się na rzeczywistość.

Nie uważam zresztą, żeby to była przywara wyłącznie t e g o zawodu. Zachwianie profesjonalnych jakości dostrzega się w wielu innych specjalnościach, zatem jest to syndrom względnie rozległy – na który sami wpływu nie mamy. Tak czy inaczej jednak, na jakość każdego fachu składa się w 70% jakość fachowców.

A o niej z kolei stanowi jakość i stan zawodowego kształcenia. Czy każdy to widzi? Należy otworzyć oczy. Szerzej! Jeszcze szerzej!! Prawda jest taka, że gdyby wszystkie biblioteczne stanowiska chciało się zapelnąć absolwentami studiów inb – przyjmując, że wszyscy wybiorą tę pracę, a przecież tak nie jest – to na całkowitą wymianę personelu należało by poczekać około 400 lat. Milego czekania.

Nie ma też pewności, czy te studia przygotowują w pełni do pracy w bibliotekach, bo dominuje wszak ukierunkowanie informacyjne, a wśród wykładowców osoby, rzeczywiście znające się na bibliotekarstwie, są mniej liczne niż mieliczne. Tak się porobiło, że względu na uczelniane rygory i wymagania.

Już samo to generuje niepokój, ale to jeszcze jest nie – w zestawieniu z ofertą *bibliotekarskich studiów podyplomowych*. Z pogardą dla prawa, natomiast z szacunkiem dla wpląt, ogłasza je pierwsza lepsza uczelnia i szkołka, która właśnie potrzebuje kasy, a ludzie – czyżby w ciemnię bici? – płacą jak za woły. To są absolutne jaja.

Lecz nie w uczelnianych niedoróbkach lub ekscesach zawiera się mialkość profesjonalnego kształcenia. Na skalę masową nie trzeba wszak w bibliotekach zatrudniać samych magistrów: dla części wystarczą dobrze zawodowo przygotowani bibliotekarze. I była ogólnopolska, sieciowa szkoła, która takich absolwentów właśnie całkiem godziwie przysposabiała – w liczącej



się skali ilościowej. Komuś jednak była solą w oku i za paskudną poradą, szef resortu ukręcił tej szkole łeb, nie siląc się na racjonalną argumentację, takiej bowiem nie ma. To był swoisty profesjonalny Czernobyl, po którym pozbierać się nie ma jak.

Reaktywacja, choćby tylko w trybie online, wymagalaby grona inicjatorów, czołgu do łamania biurokratycznych przeszkód, dużego kredytu i ogromnego ryzyka. A zatem – nic z tego. Niestety psujów jest pełno i psują, a kreatorów nigdzie nie widać. Wychodzi więc na to, że z tym również nie poradzimy sobie sami.

## NIEDOKONANIE CZWARTE: BLOKADA AWANSÓW

Każdy personel, wszędzie, musi być motywowany i jednym z głównych motywatorów jest (powinna być) klarowna droga awansów: od portiera do menedżera. W instytucjach publicznych – więc n i e t y l k o w bibliotekach – pojawiły się jednak na tej drodze, w jej finalnej fazie, zatory nie do przebycia. Stanowiska kierownicze zostały bowiem poprzenoszone na inną planetę, która miewa różne nazwy. *Postnomenklatura. Swojlandia. Teraz-k...-my.* Mimo rozmaitych nazw, jednakowo sprawnie adaptują się do niej wszystkie znane oraz nieznanne polityczne formacje.

Praktyka obsadzania swoimi publicznymi, dobrze lub nieźle płatnych stanowisk kierowniczych (broń Boże: wykonawczych), nie jest niczym nowym. Znana w Europie w czasach dynastycznych, a zwłaszcza postdynastycznych, powszechna w Afryce, została rewolucyjnie zrekonfigurowana w sowieckim socjalizmie. Absolutnie wszystko, co pachniało kierowniczym dodatkiem funkcyjnym, musiała zaklepać partia, na ogół – jakkolwiek nie zawsze – dla swoich. U nas zwyczaj przyjął się w nieco zlagdzonej, liofilizowanej postaci.

Kiedy system padł, wróciło nowe. Formuła odżyła na wszystkich szczeblach i pod każdym politycznym znakiem. Dobro publiczne zlepilo się z dobrem korporacyjnym, układowym, jednomyślnikowym i co jakiś czas, kto może, bierze co do wzięcia jest, a im niższy splendor oraz apanaże, przypisane do łowionej funkcji, tym jakoś łowiących bardziej nijaka. Ale głośno nikt z obdarowanych funkcją nie narzeka, bo jednak darowanemu koniowi nie zagłada się pod ogon.

Trzeba natomiast zauważyć koniecznie, że do tego łowienia i brania, a także do rozdawania, jest funkcji coraz mniej, ze względu na zaawansowaną prywatyzację. Dlatego zaraza postnomenklatury rozlewa się coraz niżej, nie omijając nawet bibliotek. A jeżeli już się rozleje, to jest do zwalczenia równie trudna, jak malaria, syfilis lub świerzb. Epidemia to epidemia.

Efekt jest taki, że kreatywni profesjonalści, żeby nie podlegać abnegatom, uciekają z tego zawodu za siedem gór i czternaście rzek. Także ci, którym znudziło się wieczne *vice* – jeżeli znają swoją wartość. To jest nieszczęście nie tylko biblioteczne: odsysacz kadrowy, odsiewający najlepszych. Ze skutkiem oczywiście ponurym.

Z tym także nie damy sobie rady, bo to jest urząd systemowy. Wszechobecny, obudowany prawną ekwilibrystyką, niekiedy rozczulająco bezczelny. Tam, gdzie konkurencyjność, prywatyzację i zysk komercyjny trzeba było z konieczności zostawić pod wycieraczką – niemożliwy (na razie?) do wyeliminowania. Może za czterdzieści parę lat...

## NIEDOKONANIE PIĄTE: BEZPIARUNEK

Hektolitry słów i megatony zdań zostały wypowiedziane oraz zapisane na temat bibliotecznego marketingu, bibliotecznego PIARu i bibliotecznej promocji. Niektóre z nich głębooko rozumne, absolutnie trafne i słuszne, jak przyciąganie ziemskie. Jeden tylko kłopot jest: że z tego nic nie wynika.

Wiele bibliotek wymyśla promocyjne cuda, podpiarowuje swój wizerunek, wypycha się wszędzie multiinternetowo, zachwala się na odległość i z bliska, a efekty tego megamarketingu jak były mizerne, tak mizerne pozostają. Tylko niektórym bibliotekom publicznym, głównie w średnich oraz w małych miastach, udaje się na dłużej przykuć uwagę i zaabsorbować świadomość środowisk otaczających – tak za sprawą umiarkowanie rozległego (ani mini, ani mega) audytorium, jak i w następstwie zmasowanej a różnorodnej i ustawicznie zmiennej produkcji propagandowej. Lecz w ogólnej panoramie mało co nas widać. Zamiast, żeby był dobry PIARowy wizerunek, nadal dominuje bezPIARunek.

Charakterystyczne, że jedyna odbiblioteczna opinia, ostatnio podchwycona szerzej, dotyczyła – w niezgodzie z prawdą, na co są świadectwa badań zagranicznych i polskich – zapaści czy-

telnictwa książek w Polsce. Przekaziory złapały ją jak szakal zwłoki i przepuściły przez młyn do mielenia newsów. W następstwie rozniosła się szerzej niż szeroko i utkwiła w pamięci przez chwilę. Zresztą nie ponadto.

Trzeba więc powiedzieć wyraźnie, że w promocji jesteśmy bezpromocyjni, marketing nasz wypada markotnie, a PIAR działa się i dzieje źle. Jednak nie dlatego, żeby brakowało zawodowego talentu, bądź umiejętności. Nie brakuje wszak pomysłów dobrych lub niezłych, sprytnie realizowanych, nie brak też inwencji ani uporu. A jednak efekty są słabe.

Główny tego syndrom, to jeden z najniższych w Europie wskaźników zasięgu bibliotek w społeczeństwie. Parametry *c z y t a n i a* są na poziomie europejskich średnich, za *t o u ż y w a l n o ś ć* bibliotek wyraża się współczynnikiem ogonowym. I to jest autentyczny dramat, bo stąd biorą się przecież społeczne priorytety i to napędza zainteresowanie oraz kasę – albo właśnie: nie napędza.

Nie tylko nam promocja pęka oraz PIAR niknie, jeszcze zanim wyfruną w świat. To trochę tłumaczy i sporo wyjaśnia, ale skutki tego są już tylko i wyłącznie nasze. Nikt ich nam nie odbierze.

Z jednej strony – nie mamy głównego narzędzia piaropromocyjnego, mianowicie stałej i wszechobecnej reklamy. Bo nie jest na naszą kieszeń i nie jest na nasze możliwości. Reklama wczepiła się w strefę komercji wyłącznie, jak kleszcze w psie uszy i tak jest oraz tak będzie. To się nie zmieni.

Zaś ze strony drugiej: mało do której innej profesji przylepił się tak negatywny stereotyp, jak do tej naszej, zaś inercja społecznej (nie)świadomości jest pod tym względem porażająca. Mętny obraz bibliotek jako zapyziałych składowisk staroci, naprawdę przylepił się do nas – poza Polską też – jak słynne g... do okrętu. I ciągle płyniemy razem.

Co mamy mówić, wykrzykiwać, głosić? Że bibliotekarki i bibliotekarze to tacy sami ludzie, jak inni i nawet nie wszyscy nosimy okulary? Można sobie gadać: i tak nikt nie uwierzy. Także najbliżsi (zdawałoby się) użytkownicy. To przecież Marshall McLuhan i Umberto Eco byli łaskawi lansować idiotyczne wyobrażenia bibliotekarki – Marian the librarian – z musicalu *The music man*, a wszak w bibliotekach spędzili ładne fragmenty swojego życia.

No więc jest obciążenie, powiedziałbym dziedziczne. Uczępił się nas wredny chichot historii, obecny wszędzie bez związku z rzeczywistością. Należałoby to amputować, jak paskudną narośl, lecz narzędzi chirurgicznych nie ma.

Mowi się, że wobec tego nieodzowna jest cierpliwa wytrwałość, albo wytrwała cierpliwość, bo w nieskończoność tak przecież nie może być. Niby słusznie, ale możliwe też, że niesłusznie. Jutro jest jak dzisiaj, tyle że jutro? Jedno natomiast wiadomo na pewno: tego przyklejonego nam wizerunku sami sobie nie odlepimy.

## DOKONANE SKUTKI NIEDOKONAN: W MUSZLI

Człowiek może tyle, ile może, niekiedy nawet trochę więcej i na ogół, wobec miar obiektywnych, to jest bardzo dużo. Ważne jednak, żeby zewnętrzne bariery sytuowały się powyżej granic tych możliwości. Otóż każdy kto ma uszy, doskonale widzi, że w naszej profesji tak akurat nie jest. Skutki są paskudne.

Z tego wszak powodu, że można poegzystować jak dziura w serze, pchają się do zawodu biernoty, wyjałowione z inwencji, usatysfakcjonowane zaspokajaniem potrzeb fizjologicznych i pozbawione jakichkolwiek zainteresowań. Dla profesji to jest jak rzep na psim ogonie, lub nawet jak balast z ołowiu: przytrzymuje poniżej minimalnego poziomu.

Z kolei osoby kreatywne i przedsiębiorcze, których trochę jest albo nawet sporo, już to odchodzą w siną dal, szukając oaz rozsądku (to zmyłka: wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma), bądź zamykają się w inercyjnych muszlach, z wypaleniem zawodowym, z apatią i z totalnym zniechęceniem w oczach. W ten sposób marnują się najwartościowsze wartości, bowiem frustracje i stresy imają się tylko najlepszych.

Sposobów na zawodową autodestrukcję jest mało. Trzeba przede wszystkim rozpoznać granice możliwości *d o s t ę p n y c h* i w tych ramach robić, co się da oraz co przyjdzie na myśl. Luz jest jeszcze znaczny. To natomiast, co jest poza obiektywną barierą, poza zewnętrznym parkaniem albo elektryczną siatką, może irytować, wkurzać, drażnić, jednakże w żadnym wypadku nie powinno frustrować. Należy spokojnie przyjąć do wiadomości, że nie potrafimy fruwać. Zawsze wszak musi być jakieś przyciąganie ziemskie, jakieś nawiane dziadostwo, którego przecież nikt z nas nie wygenerował

i w konsekwencji nie jest w stanie wyeliminować. Nic to – jak napisał Sienkiewicz, wysadzając Wołodyjowskiego w powietrze.

Jeżeli popatrzeć uważnie, to widać, że nie ma niczego takiego, co mogłoby istnieć bez końca. Zatem na niezależne od nas bariery i nawarstwione przeszkody, też któregoś dnia przyjdzie kryśka. Kiedy? To już jest pytanie zbyt dociekliwe.

*Prof. zw. dr hab. Jacek Wojciechowski jest kierownikiem Katedry Bibliotekarstwa Instytutu Informatyki Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

---

**Adam Nowak**

## **Biblioteki i książki a platformy społecznościowe. Na podstawie Facebooka**

---

Pierwsze serwisy społecznościowe powstały w końcu XX w. w Stanach Zjednoczonych, a głównym założeniem ich powstania było integrowanie grup nieformalnych na zasadzie koleżeńskiej lub wspólnoty rodzinnej, np. *Classmates.com* (1995), *SixDegrees.com* (1997). W sposób globalny i na skalę dotychczas niespotykaną. Ale dopiero *MySpace.com* (2003) i rok później powstały Facebook odniosły spektakularny sukces. *MySpace* zawdzięczało rozgłos w dużej mierze dzięki implementowanym plikom muzycznym, gdyż wiele początkujących kapel zakładało tam swoje profile, co było magnesem dla licznej rzeszy fanów muzyki. Portale społecznościowe, początkowo nastawione na budowanie sieci kontaktów wokół jednej koncepcji lub osoby medialnej, nie tylko dostarczają rozrywki, ale także edukują, motywują, aspirują. Jest to rodzaj samonapędzającego się mechanizmu, którego nie można za bardzo modyfikować, ale też nie można aktywności fanowskiej ani spowolnić, ani zatrzymać. Generatorem i sensem istnienia portali jest spontaniczna aktywność – często płytką i błahą, ale stałą i dynamiczną. Ponieważ struktura budowy Facebooka jest zorganizowana chronologicznie – „tu i teraz” jest clue portalu! Social media to już wykształcony nowego rodzaju oficjalny dynamiczny hype (cyrk medialny). Ale to wymaga

stałego monitorowania fanpejdżów (własne strony np. na Facebooku, ang. fanpage) – im częściej i umiętniej implementujesz posty (wpisy), tym twoja strona zyskuje więcej fanów i teoretycznie twój prestiż rośnie! Najlepiej monitorować więc Facebooka 24 godziny na dobę, co ułatwiają znakomicie bezprzewodowe mobilne urządzenia, np. tablet czy iPod i komunikatory medialne (np. Skype). Z tego też powodu proceder sprzedawania i kupowania fanów, który zakwitł w sieci (patrz – Allegro) dawno przekroczył już granicę zdrowego rozsądku.

Problem Facebooka, jego powstania, rozwoju i nieprawdopodobnej wprost popularności – „Cezar Sieci”, „Twarzoksiążka” „Facebóg” – jest osnową domysłów, spekulacji i różnej, często nienaukowej, interpretacji. Kiedy w 2004 r., geek (kiedyś okulamik, dzisiaj świr?) – Mark Zuckerberg wpadł na pomysł, aby na bazie już istniejących rozwiązań i oprzyrządowania, napisać program integrujący towarzysko społeczność akademicką, nikt nie przypuszczał, że będziemy mieli do czynienia z „hitem” wszechczasów. Sama aplikacja programowa nie była zbyt skomplikowana (w swoim założeniu zresztą nie mogła być), gdyż jej twórca (niewątpliwie uzdolniony informatyk) na tym polu fenomenem nie był. Umiał natomiast połączyć w dobrze *skonfigurowaną* całość: aplikację programową, zapewnić jej przyjazny interfejs i głośną kampanię promocyjną. Fakt, że aplikacja programowa była prosta w swej koncepcji, jak i w realizacji – stała się też prosta i zrozumiała ze strony interfejsu użytkownika – dodatkowo wzmocnił siłę jej oddziaływania na mało wyrafinowanego technicznie odbiorcę. Zręcznie prowadzona kampania promocyjna i umiętne dobieranie sponsorów zapewniło programowi nie tylko przetrwanie, ale rozwój, w przeciwieństwie do jego mniej fortunnych poprzedników, jak np. *Friendster*. Po kilku latach „wirusowego” rozwoju danych, implementowanych dobrowolnie przez fanów na platformę, Zuckerberg stał się miliarderem, a Facebook, obok *Coca-Coli*, najbardziej rozpoznawalną marką na świecie.

Początek wieku XXI przyniósł niezwykle istotne zmiany w funkcjonowaniu mega sieci, jakim jest internet, poprzez zaistnienie jej wyżej rozwiniętej postaci zwanej Webem 2.0. Już Alvin Toffler w swojej wizjonerskiej *Trzeciej fali* przewidywał powstanie nowej – interak-

tywnej formy relacji pomiędzy stronami w sieci, ale trzeba było dopiero zaistnienia paradygmatu Web 2.0, aby nowe interakcje mogły być urealnione. Niekwestionowany „ojciec” Web 2.0 Tim Berners-Lee dokładnie wyłożył sens i znaczenie nowego paradygmatu sieciowego, zwracając uwagę na kluczowy problem interakcji w relacjach sieć – użytkownik. Innymi słowy, nastąpiło globalne uwolnienie informacji, która zaczęła interakcyjnie kursować, równocześnie pomiędzy wieloma użytkownikami, przy jednoczesnej wielości form przekazu. Upraszczone, programiści zadbali o funkcjonalne i logistyczne ramy portalu, które były jednocześnie spontanicznie wypełniane treściami przez użytkowników-internautów (rewolucja kontrybucji ochotników). Punkt ciężkości przesunął się więc na *relacje* pomiędzy komunikatami-informacjami. Społeczności internautów zaczęły więc tworzyć dynamiczną, zmienną, ale nie zawsze przewidywalną konstrukcję portalu, pomimo aktywnej roli moderatora. Przykładem niewiarygodnego wprost wpływu społeczności internaukcyjnej na twórców portali jest serwis fotograficzny Flickr. W ciągu jednej nocy twórcy Flickr’a (Stewart Butterfield i Caterina Fake) pod ciśnieniem opinii internautów zmienili jego profil z gier na zdjęcia. I ten fakt stał się przyczyną sukcesu. Relacje tworzące nową jakość materiału Web 2.0 muszą być: ocenione, skomentowane, polecane „kumpłowi” i jednocześnie odpowiednio opisane i otagowane. Paradygmat Web 2.0 stał się więc zaczynem tworzenia się, w obrębie sieci internetowej, nowego typu społeczności wirtualnych, które zdaniem Manuela Castelsa (niekwestionowanego znawcy internetu), traktując internet instrumentalnie, realizują swoje społeczne inklinacje, zarówno wiążąc je ze swoją pracą, jak i równoległe z życiem prywatnym, jednocześnie, przystając do wybranej przez siebie społeczności. W nowym sieciowym środowisku trzeba było zaakceptować warunki stawiane przez nie z całym bagażem jego zalet i wad.

*Social media to rodzaj interaktywnych serwisów www, które są tworzone spontanicznie (rewolucja kontrybucji) przez grupy osób – społeczności (stąd nazwa „media społecznościowe”), dzielących wspólne zainteresowania i wyrażających chęć do utworzenia wirtualnej wspólnoty fanów.*

Błędne jest mniemanie, utożsamiające całość zjawisk, tzw. cyberkultury (omówił to zja-

wisko Piotr Zawojski) z fenomenem internetu. To najważniejsze z mediów jest wspaniałym przykładem konstrukcji, będącej wypadkową rozwoju wielu elementów składowych, jak telekomunikacja, urządzenia mobilne, kultura hakerska, protokoły i cała infrastruktura software i hardware oparta na zdigitalizowanej całości. Wszystkie te, i nie tylko, elementy cząstkowe cyberkultury dążą do swobodnej wymiany danych zdigitalizowanych, przy czym słowo „dane” dotyczy wszystkich wirtualnych obiektów informacji łącznie z metadanymi. Ale jeden banalny fakt nie ulega wątpliwości, że efektywność wykorzystania zjawisk internetowych zależy od procentowego uczestnictwa społeczności w jego strukturze. A drugi fakt determinujący „jakość” uczestnictwa – to średnia wiekowa internautów. Polskie osiągnięcia nie są zbyt budujące – tylko niewielki odsetek pokolenia 50+ korzysta z internetu (ok. 15%), reszta tworzy tzw. społeczność wykluczenia cyfrowego. Jeżeli uświadomimy sobie równoczesny fakt, że pokolenie 50+ jest w ogromnym procencie decydem na każdym poziomie struktury administracyjnej, to rozwój nowych infrastruktur elektronicznych i społeczności sieciowych jest przez nich niedoceniany i mało promowany. Konflikt pokoleń na wielu płaszczyznach społecznych i wirtualnych stał się faktem.

Problem obecności tak ważnych instytucji i zjawisk społecznych jak książka i biblioteka w masowo już pojawiających się nowych „archipelagach i kontynentach” wirtualnego, cyfrowego świata ma o wiele głębszy sens, a skutki daleko bardziej długofalowe, niż sygnalizują to nasze rodzime ośrodki naukowe. A jeżeli już są zauważane, to możliwości ich efektywnego upublicznienia są bardzo skromne. Powszechna, a przynajmniej zbyt często spotykana, negacja dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości społecznej, kreowanej nie tylko przez pokolenie netgeneracji (pokolenie sieciowe), ale już następującej po niej generacji Z (dzieci urodzonych po 1998 r.), grozi w dalszej perspektywie powszechnym wykluczeniem decydenckiej generacji wyżu demograficznego (pomiędzy 1946-1964). Pozorna akceptacja rzeczywistości digitalnej przez „analogową generację” nie może dokonać się tylko w sferze werbalnej, ale musi przyjąć postać realnej adaptacji. Posłużmy się tutaj obrazowym cytatem, autorstwa Barbary Fotygi, zamieszczonym we wstępie do publi-

kacji Dona Tapscotta (*Cyfrowa dorosłość*, s.15): *Jeżeli bowiem za rytualizowanym dyskursem o zmianie nie pójdzie jej [rzeczywistości cyfrowej] wewnętrzne uznanie, które zacznie się przejawiać w konkretnych działaniach budujących porozumienie międzygeneracyjne, to „pokolenie wyżu” zostanie bardzo samotną wyspą na morzach, z których będą się wylaniać (i już się wylaniają) nowe kontynenty i archipelagi.* W niedalekiej więc przyszłości rysuje się dość pesymistyczny obraz pokolenia użytkowników podstawowych do tej pory filarów kultury analogowej, jakim jest **książka i biblioteka**, nie nadążających za szybko zmieniającą się rzeczywistością cyfrową. Zupełne nieistnienie, albo pozorowane i nieskuteczne, bibliotek polskich w przebogatych i już ukształtowanych portalach społecznościowych jest sygnałem alarmowym, że owo wykluczenie kulturowe staje się faktem. A skutkiem takiego stanu rzeczy może być, zdaniem P. Limba (*Digital Dilemmas and Solutions*), eliminacja z życia społecznego ogromnie dużej ilości bibliotek i bezpowrotna degradacja starego paradygmatu funkcjonowania książki w społeczeństwie.

Polemika U. Eco i J.C. Carriere (*Nie myśl, że książki znikną*) ukazała, a jednocześnie podsumowała, niezliczone dyskusje na temat książki w nowej cyfrowej rzeczywistości. Umberto Eco, wybitny autorytet intelektualny naszych czasów, seria prowokujących wystąpień – *Czy komputer pożre książkę* – zapoczątkował tę dyskusję. Jej konkluzją jest stwierdzenie, że **trudno, aby zjawisko idealne i skończone – a takim jest współczesna postać książki – mogło ulec znaczącej modyfikacji, bo ideal, z racji tego, że jest ideałem, jest trudny do poprawienia.** Trudno takiemu rozumowaniu odmówić racji, ale nie do końca. Bo jednocześnie książka jest zdumiewająco podatna na wszelkie modyfikacje w nowym środowisku sieciowym, a umiejętnie zaimplementowana – jako towar, stała się najatrakcyjniejszym sieciowym hitem marketingowym. W nowej rzeczywistości cyfrowej i sieciowej zjawisko książki przyjęło zupełnie inny wymiar jakościowy i ilościowy i to zarówno jako globalne zjawisko intelektualne, jak i handlowe. Od samego początku zaistnienia książki jej desygnat stał się najbardziej rozpoznawalnym zjawiskiem kulturowym wszechczasów, i to niezależnie od postaci fizycznej tekstu. I ten fakt zadecydował w dużej mierze o początkowym, głównym asortymencie sprze-

daży, jaki brał pod uwagę Jeff Bezos, twórca słynnej Amamazon.com., największej księgarni internetowej na naszym globie. Każdy inny towar wymagał dłuższej narracji opisowej, wyjaśnień i ideogramów. Każdy natomiast wic czym jest książka. Drugim czynnikiem, który zdumiał nawet najbardziej sceptycznych znawców biznesu, a przekonał ostatecznie Bezosa, był fakt, że kiedy na zlecenie Showa, zbadał on możliwości biznesowe w najbardziej „gorącym” dla internetu okresie 1993-1994, odkrył, że wykorzystanie sieci w biznesie wzrosło w nieprawdopodobnie zawrotnym tempie 2300% rocznie! Dla umysłu ścisłego, jakim dysponował Bezos, taka liczba była wprost kosmiczną! Ta wartość, niewidoczna wówczas, stała się wszechobecna nazajutrz. Szukając najlepiej sprzedawalnego produktu drogą sieci internetowej, Bezos wyselekcjonował 20 najbardziej „gorących” towarów – a książki, ku jego zaskoczeniu, przeskoczyły z końca listy na sam początek. Na drugim miejscu ulokowała się muzyka. Jeff wiedział już co będzie sprzedawać! Pozostało rozwiązać tylko problem, jak to zrobić w sieci, a więc w zupełnie nowym środowisku biznesowym. Ale ta historia sama w sobie jest epopcją cyfrowych czasów. Elastyczność i zdolność adaptatywna książki do wymogów handlu i promocji sieciowej jest zdumiewająca i być może owa potencja dostosowania się książki do każdej rzeczywistości jest także jednym z wyznaczników owego ideału samego zjawiska, o jakim mówił U. Eco.

Inną instytucją – oprócz księgarni, która ma związek genetyczny ze zjawiskiem książki – to biblioteka. I to biblioteka ujmowana wielopostaciowo, jako księżnica, jako architektoniczna jednostka, biblioteka jako wszelkie relacje pomiędzy czytelnikiem a personelem. Paradygmat biblioteki 2.0 rozszerza ramy biblioteki daleko wybiegające poza tradycyjnie pojmowaną triadę: gromadzenie, opracowanie i udostępnianie. Biblioteka ujmowana więc jest jako *przyjazne środowisko* ustalające interaktywne relacje pomiędzy stronami: personel – użytkownicy, przy pomocy nowych technologii i metod w celu maksymalizacji efektów informacyjnych. Interakcje mogą być rozbudowane także pomiędzy samym personelem, jak i samymi użytkownikami, przy czym osią relacji przez cały czas pozostaje szeroko rozumiana biblioteka. Niskobudżetowe platformy społecznościowe mogą takie relacje rozszerzyć, pogłębić i wzmocnić.

Indywidualna konsumpcja książki może być dobrem prywatnym, ale już literatura jest dobrem publicznym. Każdy z nas prywatnie czyta książki, ale fakt, że portale społecznościowe „przekuwają” to na fanpejdżach w zbiorową recepcję książki, staje się już ważną społeczną wartością. Różnica pomiędzy dobrem prywatnym a dobrem publicznym, w kwestii książki

kultury jest niesłychanie płynna, a portal społecznościowy w trakcie dyskusji nad zagadnieniami dotyczącymi najróżniejszych aspektów książki, katalizuje dobro indywidualne w dobro społeczne. Ilość takich aktów jest w pewnym stopniu wypadkową ilości i jakości postów – tweetów (krótkie wpisy na portalu Twitter), do jakich portal społecznościowy jest wprost stworzony. Niewiele możemy odnotować pozytywnych przykładów takich relacji w polskim środowisku bibliotecznym.

Ciekawą inicjatywę pogłębionego kontaktu z użytkownikiem – czytelnikiem na platformie Facebook podjęła **Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu**. Liczy ona ponad 1200 fanów, ale łącznie z portalem-księgarnią [ibuk.pl](http://ibuk.pl) (1556), z którymi pozostaje w pożytecznym związku i stałym kontakcie (np. nagrody eBookowe) – poprzez fanpage Facebooka stworzyła ciekawe i przyjazne środowisko sieciowe. Z formą interesującego dialogu, regularnie moderowanego, ciekawych konkursów (kto wyhoduje najładniejszego buka – gra słów buka (drzewo) dla [ibuka.pl](http://ibuka.pl) (portal), a nawet próby wizualnego kontaktu ze studentami YouTube (5 odcinków), spotykamy się tutaj dość często. Wszystkie dane liczbowe przytaczane w omówieniu należy aktualizować w chwili jego czytania, bo dynamika wzrostowa liczby fanów na fanpejdżu jest nieprawdopodobna.

Institucją, która zyskała sobie największą liczbę fanów, jest **Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie** (5745 fanów), ale sama liczba nie jest pojęciem wymiernym. Fanpejdż biblioteki skonstruowany jest na zasadzie relacji administratora o najważniejszych wydarzeniach związanych z funkcjonowaniem biblioteki, z rzadka przerywanej komentarzami użytkowników. Pozytywnym zjawiskiem są konkursy związane z kwestią książki, jak i próby mniej oficjalnego interakcyjnego dialogu. Należy zauważyć, że biblioteka z racji nietuzinkowego wystroju architektonicznego (spontanicznie na Flickrze jest

to zauważone) i dużej ilości imprez urządzanych w jej obszernym wnętrzu, ma wszelkie dane, aby stać się centrum zainteresowania o wiele większej liczby fanów, niż to fanpage prezentuje. Niestety BUW w dalszym ciągu nie ma kontaktu z Flickrzem, ani w przedziale Commons, ani w grupach tematycznych. A to szkoda. Dobrym rozwiązaniem jest możliwość bezpośredniego zalogowania się z platformy Facebooka na stronę katalogu biblioteki. Podobne ułatwienie prezentuje **Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie** posiadająca na swoim fanpage dużą liczbę – 1600 fanów.

Osobnym zagadnieniem jest nasza **Biblioteka Narodowa** licząca na Facebooku 4364 fanów. Przeglądając zawartość fanpejdża, który charakteryzuje się dość jednostronnym monologiem administratora informującym o różnych „imprezach” i rocznicach z BN związanych. Odnieść można wrażenie, że jest to rodzaj internetowego „słupa ogłoszeniowego”, w większości powielającego informacje ze strony głównej. Brak interaktywnego dialogu i zaangażowania fanów może być przyczyną, że nie istnieje w Polsce czytelna idea *Bibliotheca Patria*, przy której mogłoby opowiedzieć się grono fanów. Świadomość wagi i roli Biblioteki Narodowej nie zakorzeniła się wśród fanów, a i ze strony administratora wyrazistych prób nie odnotowujemy. Wydaje się, że można z dużą dozą ostrożności stwierdzić, że z Biblioteką Narodową, obecnie, nikt w kraju się nie utożsamia, choć jej chlubna przeszłość mogłaby spowodować coś zupełnie innego. Moderatorzy BN nie stworzyli przyjaznego i ciekawego środowiska dla swoich fanów, a zatem narazili się na uszczypliwe uwagi z ich strony. Szeroko reklamowana Republika Książki (2386 fanów), tak naprawdę niczego konkretnego nie zdziałała. Akcja ta służy bardziej dobremu samopoczuciu uczestników, niż czytelnikom. Od Anglików można się nauczyć, jak efektywnie promować czytanie książek, zwłaszcza wśród najmłodszych (w pierwszym rzucie świetnie zorganizowanej kampanii promującej czytelnictwo, rozdano ponad milion książek!). Działająca prętnie, choć nie zawsze efektywnie i koncepcyjnie, przy BN Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona (2114 fanów), z racji swej specyfiki zdjęciowej, powinna w pierwszym rzędzie zaistnieć na Flickrze,

a dopiero później wspierać się fanpejdżem Facebooka. Uwaga ta dotyczy niestety również Narodowego Archiwum Cyfrowego (3400 fanów). Rewolucja cyfrowa uczyniła z fotografii jedno z najbardziej eksponowanych mediów, a wykładnikiem ich, na platformach społecznościowych, stał się portal Flickr. Zdjęcia powinny być w pierwszym rzędzie implementowane w projekcie Commons – Flickr, bo korzyści z tego faktu płynące są nie do przecenienia. W projekcie Commons uczestniczą 44 wielkie biblioteki świata z Biblioteką Kongresu w roli pilota. Uczestnictwo w tym projekcie, to nie tylko prezentacja zbiorów specjalnych biblioteki, zwłaszcza fotografii, które dopiero w epoce cyfrowej zaczęły odnajdywać należne im miejsce w kulturze. Uwolniona informacja, będąca zbiorową wiedzą tysięcy internautów o zaimplementowanych artefaktach fotograficznych, jest przyczyną powstania jedyne w swym rodzaju repozytorium wiedzy fotograficznej na świecie. Wielu internautów dodało do zaimplementowanych „starych” zdjęć wiele cennych objaśnień i wskazówek (moduł *acknowledge*). Polskie uczestnictwo w tym projekcie jest znikome, a jeżeli już zaistniało (kilka pomniejszych bibliotek), to w sposób daleki od doskonałości.

Wielki, jak i mały biznes, dawno zauważył, że platformy społecznościowe są niezwykle przydatne i efektywne ze względu na niskie nakłady i zaskakująco szybki transfer informacji, jako dodatkowe narzędzie promujące interes, pod warunkiem, że będą traktowane wspomagająco i będą umiejętnie implementowane dla potrzeb instytucji. Oznacza to potrzebę znalezienia języka i efektywnego sposobu oddziaływania na pokolenia sieciowe, przez które, trzeba to ze smutkiem powiedzieć, kwestia książki czy biblioteki jest traktowana marginalnie, a nawet trzecioplanowo. Jeżeli przyjmiemy, że liczba fanów na fanpejdżu jest wykładnikiem popularności, to wymowa liczb jest bolesna. Kilka tysięcy fanów czołowych bibliotek polskich nie może przysłać faktu, że Demotywatory liczą sobie obecnie 788 tys. fanów, Kuba Wojewódzki 575 tys. fanów, a Czekoladoholicy 395 tys. fanów. W perspektywie całego świata jest jeszcze gorzej, bo grupy miłośników teksaskiego pokera i miłośników Facebooka liczą sobie ponad 43 mln osób, a liczba fanów Eminema przekro-

czyła już 38 mln fanów – czyli prawie tyle, ile populacja naszego kraju. A liczby te rosną z dnia na dzień.

Można ignorować jedno z najważniejszych zjawisk społecznych rodzącego się świata sieciowego i globalnych wiosk sieciowych, można udawać, że cyberkultura to wymysł uniwersytecki, ale warto przypomnieć, że to właśnie Facebook – Mark Zuckerberg został zaproszony na szczyt G8, gdyż za pomocą jego portalu w dużej mierze dokonuje się rewolucja arabska: fejs-rewolucja. **Warto jednak przypomnieć, że wykuwa się nowa forma slangu-żargonu fejsa – jakby łacina społecznościowa, łącznie z całą plejadą ideogramów, czy emotikonów – język 2.0, który dla osób wykluczonych staje się coraz bardziej niezrozumiały.** Google rozpoczęło właśnie indeksowanie w czasie rzeczywistym (Google Realtime Search) fanpejdże Facebooka, co znacznie podnosi wartość portalu jako źródła informacji. Wyautowanie fejsowe (jakby we wspomnianym żargonie brzmiało wykluczenie ze społecznościowych funkcji internetu) bibliotek polskich staje się faktem, a pamiętać należy, że przyszłość książki i biblioteki leży w rękach, a właściwie głowie, nowych społeczności sieciowych, i ten fakt jest bezsporny.

*Dr Adam Nowak jest pracownikiem Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.*

---

## Jadwiga Sadowska

### Na marginesie zarządzania – kompleksowe zarządzanie przez jakość, czyli TQM w skrócie

---

TQM – Total Quality Management (kompleksowe zarządzanie przez jakość) jest już dziś hasłem, akronimem wchodzącym na stałe do teorii zarządzania, również w instytucjach non profit. Na pewno do teorii, ale czy również do praktyki. O TQM mówimy również w odniesieniu do bibliotek (m.in. publikacje E. Głowackiej, L. Derfert-Wolf). Przypomnijmy zatem 14 zasad sformułowanych przez Edwardsa Deminga,

uznawanego za twórcę filozofii TQM i spróbujmy wyobrazić sobie, jak praktycznie zasady te są stosowane w bibliotekach, które znamy.

1. *Stwórz i rozpowszechnij wśród pracowników dokument zawierający cele i zadania biblioteki. Kierownictwo powinno ustawicznie okazywać swoje zaangażowanie w realizację tych celów.*
2. *Wszyscy muszą zapoznać się z nową filozofią organizacji.*
3. *Ciągle i zawsze udoskonalaj system usług.*
4. *Podjmuj działania w celu osiągnięcia transformacji.*
5. *Nauczaj i zapewnij przewodnictwo.*
6. *Wyeliminuj strach. Stwórz atmosferę zaufania i zaangażowania.*
7. *Optymalizuj starania całego zespołu w celu osiągnięcia przyjętych założeń.*
8. *Zlikwiduj bariery, które ograniczają dumę z wykonanej pracy.*
9. *Zapewnij szkolenie.*
10. *Zachęcaj do kształcenia się.*
11. *Doceniaj wagę kontroli w celu poprawy usług i redukcji kosztów.*
12. *Nie kupuj usług tylko na podstawie oferowanej ceny.*
13. *Upominaj podwładnych z umiarem.*
14. *Zastąp wymagania wyrażane w liczbach zrozumieniem możliwości produkcyjnych i sposobu ich zwiększenia<sup>1</sup>.*

**Stwórz i rozpowszechnij dokument o celach i zadaniach biblioteki.** Treść tego dokumentu, to nic innego jak misja biblioteki, jej plan strategiczny, uzasadnienie istnienia i działania, określenie przedsięwzięć biblioteki na bliższe i dalsze lata. Czy takie dokumenty istnieją w bibliotekach? W niektórych pewnie istnieją, są nawet umieszczone w internecie na stronach domowych, chociaż zazwyczaj misja biblioteki jest sformułowana bardzo ogólnie, podane są najbardziej podstawowe zadania. Sądzę, że w większości bibliotek dokumentów takich nie ma, albo istnieją w postaci opracowanej wyłącznie na potrzeby dyrekcji i administracji, której biblioteka podlega. Czy są znane pracownikom? Wątpię. Sama miałam okazję przekonać się, pracując wiele lat w Bibliotece Narodowej, że dokumenty takie pojawiały się raczej sporadycznie, a były tworzone nie z myślą o pracownikach, ale z myślą o ministerstwie czy komisjach sejmowych, a więc opracowywane doraźnie. Nikt zresztą nie trzymał się ściśle

tych planów, a i zamawiający zapewne kładli te dokumenty na półkę. Pytanie, dlaczego nie opracowuje się takich dokumentów również z myślą o pracownikach? Po pierwsze, nie ma takiej tradycji w polskich bibliotekach, ponieważ pracownicy raczej nie są traktowani jako partner dyrekcji w realizacji celów biblioteki. Oni te cele realizują, to oczywiste. Natomiast, co do klientów biblioteki, to chyba zakłada się z góry, że wiedzą, czemu służy biblioteka. Tak więc praktycznie o planach strategicznych bibliotek niewiele wiemy, nie tylko jako klienci, ale również jako pracownicy.

**Wszyscy muszą zapoznać się z nową filozofią organizacji.** Pierwszy warunek, to opracowanie tej nowej filozofii dla instytucji. Drugi, to jej upowszechnienie. Kto i jak ma opracować nową filozofię działania biblioteki? Nie wydaje mi się, aby można było ją przygotować w zaciszu gabinetów dyrekcyjnych. Powinna ona raczej wyrastać ze ścierania się różnych stanowisk, a nie rozdanych gotowych ról, jak to się zdarza. Ten warunek wymaga otwartości i jawności w zarządzaniu, a więc partnerstwa pracowników, a o to w wielu bibliotekach jest trudno. Gdyby ta nowa filozofia była wypracowywana wspólnie, nie byłoby trudności z jej upowszechnieniem, bo poznawano by ją na etapie powstawania i byłaby traktowana przez pracowników jako swoja. Jeśli jednak jest inaczej i nową filozofię przygotowuje dyrekcja, to jest sprawa sposobu jej upowszechnienia i zyskania akceptacji załogi. Można to robić metodą odgórną, na przykład na kolegiach i zebraniach dyrekcyjnych, skąd przez kierowników działów i zakładów informacje docierają do szeregowych pracowników. Można tak robić pod warunkiem, że kolegia i zebrania dyrekcyjne będą miały charakter rzeczywistych zebrań i dyskusji, a nie pozorów dyskusji, gdzie nie tylko nie przedstawia się ważnych dla biblioteki spraw, ale wręcz kamufluje się je. Można ją też tylko podawać do wiadomości, nie zabiegając o jej akceptację. I myślę, że tak się w wielu bibliotekach dzieje. Nic zatem dziwnego, że pracownikom trudno identyfikować się z nową koncepcją, bo jej po prostu dobrze nie znają i nie uważają za wspólną i swoją.

**Ciągle i zawsze udoskonalaj system usług.** To ważna sprawa i wydawać by się mogło, że oczywista dla każdej biblioteki. Nie zawsze jednak tak jest, co potwierdzają obserwacje praktyczne. Doskonalenie usług wymaga stałego



monitorowania, a nie od przypadku do przypadku. Usługi biblioteczne mają dwie strony – pracownika i użytkownika (klienta). Aby odpowiadać na potrzeby użytkowników, bibliotekarz powinien je znać. Warto tu wspomnieć o inicjatywach niektórych bibliotek, na przykład Biblioteka Uczelniana Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie<sup>2</sup> prowadzi badania ankietowe swoich czytelników, pytając o zachowanie personelu, posiadane materiały, pomieszczenia, katalogi itp. Nawiasem mówiąc, taka „księga życzeń i uwag” istniała od 1932 r. (do 1939 r.) w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie, a założył ją ówczesny dyrektor biblioteki Adam Łysakowski. Niestety, zdarza się, że nawet tak oczywiste usługi, jak wypożyczenia są utrudniane. Oto, co możemy przeczytać na forum EBIB (Na każdy temat: ograniczenia i ułatwienia w korzystaniu z bibliotek, regulaminy): *Biblioteka Główna Politechniki Radomskiej jest jedną z najnowocześniejszych w Polsce. Ale korzystac z niej w pełni mogą tylko studenci tej uczelni. Inni choć takie były wcześniej zapowiedzi by wypożyczyć książki muszą poprosić o zgodę dyrektora i wpłacić kaucję, która sięga pięciokrotnej wartości książki. Wszyscy mieszkańcy Radomia bez ograniczeń mogą korzystać z czytelni, stanowisk komputerowych i bazy danych Biblioteki Głównej PR. Kłopot zaczyna się wówczas, gdy książkę chcemy zabrać do domu. [...]* To tylko jeden z przykładów.

**Podjmij działania w celu osiągnięcia transformacji.** Transformacja, to przekształcenie, zmiana. Nigdy nie jest tak, by biblioteka nie podlegała zmianom. Biblioteka jest instytucją, która musi się zmieniać i dostosowywać do otoczenia, do oczekiwań społecznych, do technologii. Rzecz w tym, w jakim tempie i zakresie mają się dokonywać zmiany – ewolucyjnie czy rewolucyjnie? Czy lepszy jest ciągły system małych kroków, czy też raczej przewrót? Czy kontynuujemy udoskonalając, czy porzucamy coś dla czegoś innego, nowego, modnego? Można tu powołać się na Japończyków i ich system stałego doskonalenia („karzen”), polegający na ciągłej analizie procesów, zasad postępowania, sposobów i organizacji pracy oraz wprowadzaniu zmian za pomocą małych kroków. W metodzie tej stawia się na ciągłość i systematyczność. Metoda ta w istocie uwzględnia zarówno elementy analizy mocnych i słabych stron instytucji (analiza SWOT), jak też elementy TQM<sup>3</sup>.

**Nauczaj i zapewnij przewodnictwo.** Aby sprostać temu zadaniu trzeba mieć pewne cechy charakteru (albo raczej nie mieć pewnych cech). Trzeba mieć wiedzę, która wynika nie tylko z wykształcenia, ale także doświadczenia i być otwartym na jej przekazanie. Trzeba też potrafić delegować część swoich uprawnień na innych, nie bojąc się utraty autorytetu ani uszczerbienia swojej władzy. Inaczej mówiąc, trzeba dbać o przygotowanie kadry kierowniczej, zwłaszcza tych, którzy mają predyspozycje kierownicze, przywódcze (liderzy), menedżerskie, ale także tych, którzy mają pomysły, doświadczenie, autorytet. Pracownicy zresztą doskonale orientują się, kto zna się na tym, co robi, kto jest rzeczywistym menedżerem czy autorytetem, a kto menedżerem lub autorytetem „z urzędu”. Zastanawiam się czasem, czy może być liderem, a tym bardziej nauczycielem kierownik bez doświadczenia merytorycznego, np. w zespole zajmującym się opracowaniem starych druków lub rękopisów?

**Wyceliminuj strach. Stwórz atmosferę zaufania i zaangażowania.** Ten warunek wiąże się z otwartością, jawnością i demokratycznym stylem kierowania. Strach jest wynikiem nie tylko autokratycznego stylu kierowania, ale wiąże się także z cechami osobowymi kierownika. Jeśli jest on nierównoważony, niekulturalny, chimeryczny, podejrzliwy, przewrażliwiony na swoim punkcie, trudno będzie stworzyć atmosferę zaufania i zaangażowania. Od takiego kierownika pracownicy chcą być jak najdalej. Nie tylko, że nie chcą angażować się, ale unikają codziennego kontaktu. Atmosfera zaufania sprzyja przedstawianiu propozycji zmian czy innowacji, sprzyja też wzajemnemu zrozumieniu. Zaufanie to kwestia etyki i kierowania się wyznawanymi zasadami, w tym także uczciwej pracy i oceny pracy.

**Optymalizuj starania całego zespołu w celu osiągnięcia przyjętych założeń.** Optymalizacja pracy polega na wyborze najlepszych dla danego zadania rozwiązań i zaangażowania najbardziej odpowiednich do wykonania zadania pracowników. Wymaga to na pewno dobrej znajomości rzeczy i ludzi. Jest to postawienie na pracę zespołową, która z kolei wymaga wskazania lidera zespołu. Najlepiej, gdy jest nim kierownik pracowni czy zakładu. Uważam też, że nieodzownym warunkiem sukcesu jest „danie wolnej ręki” i zachęcenie zespołu do samodziel-

nego opracowania zadania, od koncepcji, przez szkolenie, po realizację. Nikt tak dobrze nie zna szczegółów związanych z konkretnymi zadaniami, jak pracownicy, którzy się tym zajmują na co dzień. I tylko ich rzeczywiste zaangażowanie może przynieść oczekiwane efekty. Mogłam się o tym przekonać osobiście wiele lat temu przy okazji automatyzacji kolejnych części bibliografii narodowej, gdy pracownicy, mimo braku doświadczenia, potrafili zmobilizować się wokół tych zadań i w krótkim czasie osiągnąć widoczne do dziś rezultaty.

**Zlikwiduj bariery, które ograniczają dumę z wykonanej pracy.** Zapewne łatwiej jest o dumę w zakładzie produkcyjnym, widząc np. nowy model samochodu, niż w bibliotece. Ale w bibliotece także można być dumnym ze swojej pracy. Warunkiem koniecznym jest jednak dostrzeganie efektów pracy przez kierownika, pokazywanie efektów na zewnątrz, promowanie biblioteki w środowisku wewnętrznym i zewnętrznym. Drugim warunkiem jest identyfikacja kierownictwa z biblioteką i uczciwa ocena oraz docenianie codziennej pracy bibliotecznej. Jeśli kierownictwo nie będzie dumne z biblioteki jako instytucji i miejsca pracy, to raczej trudno oczekiwać, aby pracownicy byli dumni z wykonywanej pracy i biblioteki.

**Zapewnij szkolenie.** Szkolenie, to stałe podnoszenie kwalifikacji, zapewniające dostosowywanie się do zmieniających się warunków pracy i okoliczności, w jakich funkcjonuje biblioteka. Szkolenia mogą mieć charakter wewnętrzny lub zewnętrzny. Te ostatnie wiążą się jednak ze znacznymi wydatkami. Niemniej jednak nie powinno się ich wykluczać z tego powodu. Rolę szkoleń spełniają też konferencje. Najefektywniejszymi jednak szkoleniami są te przeprowadzane w zakładach i pracowniach biblioteki przez personel wewnętrzny.

**Zachęcaj do kształcenia się.** Zagadnienie to ma przynajmniej dwa aspekty, po pierwsze podnoszenie kwalifikacji powinno mieć znaczenie dla biblioteki, po drugie zaś, kształcenie wiąże się z kosztami ponoszonymi w jakimś stopniu przez instytucję i w jakimś przez pracownika. Te sprawy muszą być skorelowane. Biblioteka zachęca do kształcenia pracowników, bo widzi w tym jakiś interes dla siebie. Pracownik podejmuje kształcenie, bo również widzi w tym jakiś interes dla siebie. Mogą to być studia dyplomowe, egzaminy na bibliotekarzy dyplo-

nowanych, studia doktoranckie. Nie ma jednak nic gorszego z punktu widzenia biblioteki niż niewykorzystywanie wiedzy wykształconego pracownika, nieawansowanie go, a nawet niedostrzeganie, że kształci się lub pozbywanie się wykształconego. Będzie to zły przykład, który zniechęci innych.

**Doceniaj wagę kontroli w celu poprawy usług i redukcji kosztów.** Kontrola wiąże się z jasnym określeniem zadań, terminów i ich egzekwowaniem. Jest to jednocześnie element oceny pracownika. Kontrola to także porównanie planów ze sprawozdaniami. Kontrola i ocena powinna dotyczyć wszystkich pracowników, także kierownictwa biblioteki. Takie przypadki już się zdarzają. Przykładem Biblioteka Politechniki Łódzkiej, gdzie w badaniach ankietowych pracownicy mieli okazję ocenić również swoich przełożonych. Co ciekawe, ocena kompetencji, przygotowania merytorycznego, kontaktów bezpośrednich z pracownikami wypadły więcej niż dobrze dla kierownictwa<sup>4</sup>. Kontrola przynosząca efekty nie może być kontrolą formalną (np. czasu pracy, liczby opisów bibliograficznych – są one przecież różne i wymagają czasem znacznie więcej czasu niż tzw. średnia), ale raczej merytoryczną analizą wykonywania zadań w celu ich usprawnienia. Jest też oczywiste, że każda kontrola powinna wiązać się z uczciwą oceną pracownika i zespołu oraz jasnym wskazaniem niedociągnięć.

**Nie kupuj usług tylko na podstawie oferowanej ceny.** Ta sprawa dotyczy gospodarki finansowej, a zwłaszcza chyba zakupów usług i urządzeń w ramach przetargów, do których biblioteki są zobowiązane. Przygotowując się do nich trzeba pamiętać o uwzględnieniu innych jeszcze kryteriów niż cena. Jest to ważna zasada, bowiem powszechnie wiadomo, że jeśli coś jest tanie, to zazwyczaj gorsze jakościowo. (Stare przysłowie mówi: „za tanie pieniądze psi [tak!] mięso jedzą”).

**Upominaj podwładnych z umiarem.** Ta zasada wiąże się z kulturą osobistą kierownika i jego cechami charakterologicznymi. Pracownik powinien być upominany, jeśli tego wymaga jego zachowanie lub praca. Taka jest też rola kierownika. Kultura jednak nakazuje, aby zachować formy, tzn. nie upominać pracownika wobec osób trzecich, nie stosować form poniżających go, nie odchodzić od spraw merytorycznych. Pisałam o tym przy okazji mobbingu.

Zastęp wymagania wyrażane w liczbach zrozumieniem możliwości produkcyjnych i sposobu ich zwiększenia. Ta zasada wiąże się z normami pracy. Można wymagać od pracowników codziennego, tygodniowego czy rocznego ilościowego rozliczania się z wykonanych zadań. Można ustalać normy ilościowe i egzekwować je w określonym czasie. Nie każdy jednak pracownik musi być w ten sposób rozliczany. Znam pracowników, którzy zawsze wykonywali tylko narzuconą normę i takich, których nie interesowały normy, ponieważ ich praca miała inną, głębszą motywację. Identyfikowali się z biblioteką, swoim zakładem i zależało im na wykonaniu pracy. Znam osoby, które przychodziły do pracy w wolne dni, bo zależało im na przyspieszeniu i szybszym zobaczeniu efektów. I znam osoby, które były przede wszystkim punktualne w przychodzeniu i wychodzeniu z pracy. Kierownictwo musi zdecydować, czy warto bardziej pilnować formalności, czy efektów.

Zasady TQM, choć podane w postaci oddzielnych punktów, nie są jednak całkiem rozłączne. To, co w nich wydaje się być wspólną płaszczyzną, to otwartość i jawność zarządzania, docenianie personelu, dbałość o wizerunek i efekty działalności instytucji. Ian Mowat, w latach dziewięćdziesiątych XX w. dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Newcastle (Wielka Brytania), stwierdził w cytowanym referacie sprzed kilkunastu lat: „Zasady TQM [...] jasno ilustrują potrzebę włączania pracowników w proces kierowania instytucją. Ukazują one potrzebę wiedzy i zrozumienia przez wszystkich pracowników ogólnych zasad i szczegółowych procedur. Koncepcja ta stoi w jawnej sprzeczności z bardziej hierarchicznym podejściem rozprawdzania informacji tylko wśród tych, którzy „potrzebują wiedzieć”.

*Dr hab. Jadwiga Sadowska jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownikiem Zakładu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu w Białymstoku.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Cyt. za: MOWAT, I. Dyktatura czy demokracja? Alternatywa w zarządzaniu biblioteką. W: *Zarządzanie biblioteką w perspektywie redukcji wschód – zachód. Materiały z seminarium przeprowadzonego w dniach 6-12 II 1994 w Toruniu*. Pod red. I.R. Mowata i M. Sliwińskiej, forum. Wydaw. UMK, 1995, s. 13-22. ISBN 83-231-0670-3.

<sup>2</sup> JACHYM, W. „Księga życzeń” w Bibliotece Uczelnianej PWSZ w Iamowie – czyli jak podnosimy jakość usług po-

przez stosowanie badań ankietowych. W: *Jakość usług bibliotecznych w społeczeństwie informacyjnym*. Praca zbiorowa pod red. J. Kamńskiej i B. Żołędowskiej-Król, Warszawa: Wydaw. SBP, 2009, s. 105-114. ISBN 978-83-61464-16-7

<sup>3</sup> O metodzie tej zob.: KONIĘCZNY-ROZENFLID, B. Narzędzia kontroli jakości w działalności biblioteki akademickiej. Czy filozofia kaizen ma zastosowanie w bibliotece akademickiej uczelni pedagogicznej? W: *Jakość usług...*, dz. cyt., s. 41-50.

<sup>4</sup> Zob. SKUBALA, E., KAZAN, A. Satysfakcja pracowników Biblioteki Politechniki Łódzkiej a wizerunek współczesnego bibliotekarza. W: *Marketing wewnątrz i zarządzanie zasobami ludzkimi w bibliotece*. Praca zbiorowa pod red. H. Brzezińskiej-Stec, Białystok: Wydaw. Uniw. w Białymstoku, 2010, s. 249-274. ISBN 978-83-7431-240-0.

---

**Stefan Kubów**

## **Na marginesie zarządzania – na marginesie rozważań prof. Jadwigi Sadowskiej**

---

Z zainteresowaniem i poczuciem przytku śledzę artykuły prof. Sadowskiej poświęcone zarządzaniu. Wiarygodności przydaje im nie tylko wiedza teoretyczna autorki, ale i własne doświadczenia oraz obserwacje. Dzięki temu mogła ona poddać krytycznej ocenie konkretne przypadki błędnych zachowań menedżerskich i wskazać lepsze rozwiązania.

To samo dotyczy także artykułu w numerze czerwowym „Bibliotekarza”. Chciałbym jednak dorzucić parę własnych uwag w dwóch poruszonych przez autorkę sprawach: istoty profesjonalizmu oraz kształcenia kadr kierowniczych dla bibliotek.

Niepodobna nie zgodzić się co do tego, że profesjonalizm oznacza fachowość, bycie specjalistą. Ale mawia się również o kimś, kto zachował się profesjonalnie lub nieprofesjonalnie. I tu nie wystarczy tylko stwierdzenie, że ktoś wykazał się znajomością rzeczy lub nie. Bo na profesjonalizm menedżera składają się nie tylko kompetencje zawodowe i zarządce, ale i kompetencje osobiste, a więc przede wszystkim kultura osobista oraz stosowanie się do ogólnych lub korporacyjnych (gdy zostały skodyfikowane) norm moralnych. Trudno bowiem nazwać profesjonalistą kogoś, kto ma niezbędne dyplomy, ale w rozmowie z podległym mu pracownikiem

podnosi głos, okazuje zniecierpliwienie, odmawia wysłuchania lub w ogóle zapoznania się z racjami odmiennymi od własnych, a podejmując decyzje, kieruje się prywatą lub świadomie krzywdzi jednych pracowników i niesłusznie nagradza drugich.

Co się tyczy kształcenia adeptów do zawodu bibliotekarskiego w zakresie zarządzania, ogólnie podzielam zdanie autorki. Jest tych zajęć za mało, wręcz śladowe ilości. Po prostu nie da się w 45 godzin wprowadzić w problematykę zarządzania różnymi zasobami biblioteki (kadry, majątek trwały, finanse itd.), spróbować napisania strategii zarządczej lub marketingowej, nauczyć podejmowania decyzji, controllingu menedżerskiego, sprawozdawczości itd. Ale należałoby też odpowiedzieć na pytanie, kto miałby tego zarządzania nauczać? Zwłaszcza w takich strukturach kształcenia, jakie panują na polskich uniwersytetach? Z małymi wyjątkami dzieje się tak, że zamiast powierzać zajęcia specjalistom z wydziałów zarządzania, przydziela się je na zasadzie „na kogo wypadnie, na tego być”. I prowadzi je któryś z adiunktów w instytucie bibliotekoznawstwa, który się przed tym nie wybronił lub potrzebował godzin do pensum. Idenrycznie ma się rzecz z kształceniem w zakresie marketingu. Jakby w ośrodkach akademickich nie było bibliotek, które mogą być dobrymi przykładami dobrych praktyk kierowniczych i dyrektorów bibliotek, którzy mają sukcesy i dryg do dydaktyki.

Niepodobna w tym miejscu nie westchnąć za krótkim niestety epizodem w działalności Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego, gdy wokół zatrudnionego tam w 1997 r. prof. dra hab. Mariana Huczka, kierownika utworzonego wtedy Zakładu Bibliotekoznawstwa i Marketingu Książki (nazwa dziwaczna, ale to inna sprawa) skupił się krąg pasjonatów problematyki zarządzania w bibliotekach. Szybko poszerzony o magistrantów, potem doktorantów, a wreszcie wypromowanych świeżo doktorów (Joanna Kaminska, Iza Kochańczyk, Maja Wojciechowska, Beata Żółdowska i in.). Po prostu powstała katowicka szkoła zarządzania i marketingu bibliotek. Dzięki uporowi profesora problematyka zarządzania i marketingu w programie studiów (I i II stopnia) przekroczyła 100 godzin, co w znacznym stopniu podniosło atrakcyjność studiów, na które

ściągały do Katowic osoby z odległych zakątków kraju. Zapału i sił wystarczyło na tyle, że powstało kilka wartościowych publikacji książkowych, powołane zostały i przez kilka lat prowadzone były podyplomowe studia zarządzania i marketingu bibliotek, a członkowie tego zespołu stworzyli Komisję Zarządzania i Marketingu przy Zarządzie Głównym SBP i przez pewien czas tworzyli główny trzon jej zarządu. Dziś prowadzi ją inna wychowanka prof. Huczka, Maja Wojciechowska. *Nota bene* redaktorka naczelna pisma „Zarządzanie Biblioteką” i organizatorka dorocznych konferencji na temat zarządzania i marketingu bibliotek. W tym roku odbyła się piąta.

Niestety, profesorowi w pewnym momencie brakło sił do ciągłej walki, a właściwie już tylko obrony właściwego miejsca zarządzania i marketingu w kształceniu bibliotekarzy i dziś w Krakowie uczą tych umiejętności przyszłych urzędników samorządowych. Ale wciąż jeszcze promuje doktorów, którzy zaczęli swe prace, gdy pracował jeszcze w Katowicach.

*Dr Stefan Kubów jest dyrektorem Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu.*

---

## Jan Wołosz

### Dlaczego nie możemy mieć dobrej ustawy o bibliotekach?

---

Opublikowany w poprzednim numerze naszego miesięcznika artykuł Bolesława Howorki *Ustawa o bibliotekach: nieuporządkowane przemyślenia starego bibliotekarza* stał się impulsem dla mnie, aby wyartykułować żywione od dawna przekonanie, że nowej ustawy w najbliższych latach nie będzie. Przedstawienie przesłanek tej tezy jest głównym celem artykułu. Wyluszczenie zaś tych przesłanek może być przydatne, jak mniemam, w myśleniu o nowelizacji ustawy o bibliotekach. Będę rad, gdy ktoś przekona mnie, że się mylę i że ustawa jest kwestią nieodległej przyszłości.

Artykuł B. Howorki pozwala uświadomić sobie jak bardzo jesteśmy przesiąknięci ideą centralizacji – wyhodowaną i utrwaloną w okresie gospodarki planowej i scentralizowanego zarzą-

dzania. My po prostu poza ten sposób myślenia o bibliotekach nie możemy wyjść, bo prostota tych rozwiązań nas urzeka, a o ich skuteczności trochę zapomnieliśmy. Ta cecha naszej pamięci nie jest właściwa tylko bibliotekarzom. Dostrzegamy ją nadal właściwie w całym naszym otoczeniu.

Nikt nie zaprzeczy, że w PRL stworzono od podstaw rozbudowaną sieć bibliotek, którą po 1989 r. rozpoczęto redukować w sposób dość przypadkowy, nieplanowy, wymuszony przyziemnymi okolicznościami i brakiem środków materialnych oraz częściowo także lansowanymi przez niektórych nowych bolszewików opiniami, że biblioteki to wytwór komuny i nie zasługują one na wsparcie w procesie transformacji. Pamiętamy także, że za PRL biblioteki były na ogół zabiedzone, miały kiepskie lokale i podobne wyposażenie, choć książek nie brakowało, tyle że ich zasoby były ubogie, uzupełniane publikacjami wydawanymi wedle obowiązujących wówczas kryteriów ideologicznych. Cienki strumień dopływu książek zagranicznych do bibliotek naukowych, z upływem lat stopniowo poszerzany, tego obrazu zasadniczo nie mógł zmienić, choć starania bibliotekarzy o jego rozszerzenie były nieustające. Litanie zgłaszanych przez bibliotekarzy postulatów, głównie dotyczących środków na remonty, lokale, wyposażenie w urządzenia i sprzęty – były wówczas wyjątkowo długie. Zawsze coś tam udawało się uzyskać i załatwić, bo władza wiedziała, że to ważny problem – „z góry” często o tym przypomniano. Nigdy jednak słabości i braków nie udawało się usunąć, a potrzeb zaspokoić. Socjalistyczna gospodarka była niewydolna, a niedobór środków był jej trwałym atrybutem.

W ówczesnym systemie lokalne i regionalne agendy administracji państwowej nie ośmielały się kwestionować założeń centralnych w sprawie bibliotek, choć realia ekonomiczne skłaniały je często do optymistycznych, rozmiągających się z realiami sprawozdań z wykonywanych zadań.

Dziś sytuacja prezentuje się zupełnie inaczej. Choć nadal wiele samorządów i innych instytucji (m.in. szkół, uczelni itp.) ma kłopot z funduszami, one same decydują o bibliotekach: prowadzą je znakomicie lub całkiem źle, a nawet, obchodząc prawo, likwidują – w zależności od posiadanych środków, postrzegania roli książki i bibliotek dla społeczności lokalnej lub regionu oraz/lub własnego widzimisię. Wszak

mamy demokrację. Usankcjonowały ten stan rzeczy nowe ustawy, które sprawy biblioteki oddały w gestie różnych ministerstw, samorządów i instytucji – nicunikniony rezultat decentralizacji państwa, przyznania społecznościom lokalnym i regionalnym, prawa do troszczenia się o własne interesy. Zmieniła się w związku z tym rola instytucji centralnych, ograniczono ich zadania i osłabiono kontrolę tak bardzo, że pozostawione im głównie funkcje regulacyjne, zwłaszcza w odniesieniu do bibliotek – są zaniedbywane i mało profesjonalnie wykonywane. W ministerstwach brak specjalistów od bibliotek, którzy mogliby stanowić fachowe zaplecze dla ministerialnych służb prawnych, wybiórczo i chaotycznie tworzących niespójny system przepisów prawnych, nie nadążających za rzeczywistą dynamiką zmian.

Przypominam tu oczywistości, ale chyba zasadniczo skoro nie możemy się uwolnić od zauroczenia rozwiązaniami centralistycznymi, które w dzisiejszych warunkach odstają od realiów, wymagają rewizji i w znacznej mierze – jak się wydaje – zastąpienia ich nowymi rozwiązaniami, uwzględniającymi realia zdecentralizowanego w znacznej mierze systemu zarządzania państwem. Bieda w tym, że propozycji nowych rozwiązań jest jak na lekarstwo. Ale jakoś nikt na to nie narzeka.

W swoich artykułach publikowanych m.in. w „Bibliotekarzu” B. Howorka wielokrotnie przypominał historię prób opracowania społecznym wysiłkiem nowej ustawy o bibliotekach po 1989 r. Sam uczestniczyłem w opracowaniu takich dokumentów i mogę powiedzieć, że nie miały one żadnych szans, ponieważ rozmiękały się z zainteresowaniami i interesami ekip rządowych oraz z postępującą decentralizacją w państwie. Ekipy te, obojętnie jakiej maści, traktowały postulaty i propozycje zmian stanu prawnego bibliotek jak brzęczenie uciążliwych owadów. Mimo werbalnej akceptacji potrzeby opracowania projektów nowelizacji lub nowej ustawy oraz zapewnień o oczekiwaniu przez władze (m.in. właściwego ministra) ukończenia ich opracowania – zawsze łądowały w archiwum. I szybko o nich zapomniano. Wkrótce potem znów pojawiał się podobny w treści postulat bibliotekarzy, witany przez władze z satysfakcją i zapewnieniami o poparciu, by niedługo po opracowaniu podzielić los wcześniejszych projektów.

Aby ustawa mogła być uchwalona musi być najpierw opracowana i przyjęta przez właściwego ministra, później przedstawiona przez ministra rządowi i jako projekt rządowy przejść przez sejmową procedurę ustawodawczą. Wszystkie dotychczasowe projekty społeczne tego aktu prawnego nie przebrnęły progu ministerialnego. Przeprowadzone natomiast nowelizacje były dziełem urzędników i prawników ministerialnych. Warto zauważyć, że chyba zawsze dochodziło w ich trakcie do faktycznej eliminacji lub osłabienia mocy wiążącej zapisów ustawowych o centralnych zadaniach organów centralnych w państwie. Najlepiej ilustruje to skreślenie artykułu 28 ustawy, który nakładał na ministra kultury długą listę centralnych zadań nadzorczych i koordynacyjnych. Tak na przykład postanowienia o Państwowej Radzie Bibliotecznej, przekształconej w Krajową Radę Biblioteczną, tylko utrwały fasadowość tej instytucji. (Czy pamięta jeszcze ktoś, że dawniej obowiązywała ustawowo jedna tabela plac i zasad ich ustalania dla wszystkich rodzajów bibliotek?)

Dotychczasowe prace i doświadczenia pozwoliły zgromadzić sporo wiedzy na temat możliwości opracowania społecznych projektów nowej ustawy o bibliotekach, jak również ewentualnie projektu rządowego. Można chyba powiedzieć, że obecnie w administracji rządowej nie widzi się potrzeby opracowania takiego aktu prawnego. Dla resortu kultury ważniejsza jest ustawa o zarządzaniu instytucjami kultury, w tym bibliotekami, niż nowa ustawa biblioteczna. Ta pierwsza ma wymiar resortowy i służy bieżącemu wypełnianiu zadań ministerialnych, podczas kiedy ustawa o bibliotekach wykracza poza te ramy i reguluje międzyresortową materię prawną, a więc wymaga wchodzenia w sferę obecnie mniej lub bardziej sformalizowanych kompetencji kilku innych resortów. To są sprawy drażliwe, poszczególne resorty bronią posiadanego zakresu uprawnień i niektóre z nich dążą całkiem skutecznie do rozszerzenia domeny swych działań. To wskutek tej sytuacji ustawa o szkolnictwie wyższym reguluje, nie oglądając się zbytnio na ustawę o bibliotekach, sprawy regulatorki szkół wyższych. W podobny sposób regulowane są sprawy bibliotek szkolnych. „Gospodarz” ustawy o bibliotekach – minister kultury do takich poczynań, o ile mi wiadomo, nie zgłasza zastrzeżeń, choć każda kolejna ustawa „resortowa”, regulująca sprawy bibliotek,

ogranicza zakres możliwej do nowego uregulowania materii prawnej w ustawie o bibliotekach. Teoretycznie możliwe jest przeforsowanie ustawy o bibliotekach, na nowo regulującej sprawy bibliotek, nawet wbrew istniejącym obecnie rozwiązaniom resortowym, ale wymagałoby to zaangażowania się głównych sił politycznych oraz premiera. Sprawy bibliotek dawno jednak przestały spędzać sen z oczu liderom politycznym i urzędnikom z administracji rządowej. Dlatego nie widzę możliwości uchwalenia nowej ustawy o bibliotekach, która wkraczałaby w domeny zadań poszczególnych resortów.

Owszem, wydaje mi się możliwe opracowanie ustaw „częstkowych”, regulujących materię biblioteczną w ramach poszczególnych resortów, na przykład dotyczącej bibliotek publicznych. Resort kultury tego unika, bo trzeba byłoby naruszyć niektóre postanowienia w ważniejszej dla niego ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Możliwe więc nie oznacza realne. Przykład bibliotek publicznych dowodzi najlepiej, że nie ma woli zmian oraz pomysłów na uregulowania prawne, które by nie zawierały propozycji zhierarchizowanego układu funkcji nadzorczych i koordynacyjnych w ramach sieci ogólnokrajowej. Zamykając kierunek decentralizacyjny dociekań i poszukiwań, sami przyczyniliśmy się do tego, że jest on martwy w naszym myśleniu o przyszłości organizacyjnego i prawnego uporządkowania spraw bibliotek w naszym kraju. Dostrzegalny brak badań i poważniejszych dyskusji oraz ignorowanie dobrych rozwiązań zagranicznych jest skutkiem tego stanu rzeczy. Doprowadziły do tego poniekąd realia polityki kadrowej w bibliotekach, skupianie uwagi na zastosowaniu w bibliotekarstwie nowych technologii oraz niepowodzenia w staraniach o nowe regulacje prawne. Uwiad zainteresowań i poszukiwań nowych koncepcji organizacji i zarządzania bibliotekami, nie pojedynczymi bibliotekami, lecz ich zbiorowością, stał się rzeczywistością.

Prawie zanikło pojęcie polityki bibliotecznej. Ta ostatnia została wyparta deklaracjami polityki kulturalnej, w której sprawy książki i bibliotek są marginalizowane. Biblioteka w mediach i opinii publicznej traci na znaczeniu w miarę jak coraz więcej entuzjastów podkreśla, że współczesna biblioteka to nie tylko wypożyczanie książek, że trzeba ją reorganizować, nadawać jej nowe formy organizacyjne: ośrodka informacji,

mediateki, ośrodka kultury z wypożyczalnią, centrum życia kulturalnego społeczności lokalnej itp. Całe to zamieszanie, głównie medialne, sprzyja zapominaniu o funkcjach organicznych bibliotek i rozwijaniu spektakularnych form ich działalności, przede wszystkim imprez o charakterze kulturalno-oświatowym. Ubożeją słabo odnawiane księgozbiory, coraz szerzej otwierają się drzwi bibliotek dla entuzjastów, którzy pragną nimi kierować lepiej od ...bibliotekarzy.

Presja realiów jest tak wielka, że na margines uwagi przesuwają zainteresowania podstawowymi zagadnieniami polityki bibliotecznej państwa. Usiłowałem znaleźć zaprzeczenie tej tezy w literaturze. Z nadzieją sięgnąłem po wydaną ostatnio *Bibliologię polityczną* – publikację wydaną w serii „Nauka – Dydaktyka – Praktyka” w Wydawnictwie SBP, a opracowaną w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW. Tytuł obiecujący, referenci ze wszystkich ważniejszych ośrodków kształcenia akademickiego bibliotekarzy, lecz zawartość mnie rozczarowała, bo zamiast zagadnień polityki bibliotecznej, a zwłaszcza jej zagadnień aktualnych, znalazłem w publikacji treści zgoła różne, głównie historyczne. Okazało się też, że pojęciu „bibliologia polityczna” nadano sens wyłożony następującymi słowami: *relacja pomiędzy wolnym słowem a zjawiskiem cenzury, wpływanie instytucji i światopoglądów na tworzenie pewnej zamkniętej przestrzeni intelektualnej, jaką ktoś chciałby nam zaprezentować w sposób dla nas ukryty*.

I na zakończenie jeszcze jedno znamienne zjawisko, które mnie utwierdza w przeświadczeniu, że nowa ustawa to ewentualnie kwestia dalekiej przyszłości: dość obojętny stosunek elity i tych kręgów kadry kierowniczej do problemu nowej ustawy bibliotecznej, które mają bezpośrednie kontakty z administracją rządową. Jeśli już ktoś z tych kręgów zabiera głos, to zwykle z troską ostrzega, aby dotychczasowej ustawy nie ruszać, bo można popsuć to, co jednak dziś bibliotekom jeszcze jakoś tam służy. Widocznie obowiązująca ustawa i inne przepisy prawne tym kręgom w uprawianiu rutynowej działalności nie przeszkadzają. W przypadku zaś działań nietypowych znajdują sposoby, aby z nowymi problemami się uporać lub... zapewne zrezygnować z ich rozwiązywania. Czasy, kiedy dyrektorzy wielkich bibliotek i utytułowani naukowcy wspólnie i w pierwszym szeregu walczyli

o ustawę o bibliotekach, minęły. Czy to się może zmienić? Jeśli jakiś społeczny projekt ustawy zostanie opracowany, czy zechcą oni zaangażować się w jego przeforsowanie, chociażby przez poziom kolegium ministerialnego?

*Jan Wołosz jest redaktorem naczelnym „Bibliotekarza”.*

---

## Agata Walczak-Niewiadomska

---

### Nagrody dla bibliotek

---

Osiągnięcia bibliotekarzy i placówek, jakimi kierują, są na całym świecie nagradzane w celu podkreślenia jakości pomysłów i wysokiego poziomu aktywności zawodowej. W wielu krajach najważniejsze nagrody przyznawane są przez stowarzyszenia bibliotekarskie o zasięgu ogólnokrajowym, co czyni wyróżnienie cennym i prestiżowym. Niemniej ważne są konkursy organizowane przez konkretne instytucje związane z bibliotekarstwem, a także czasopisma fachowe. Jeden z nich, o którym mowa w dalszej części artykułu, związany jest z czasopiśmem o wielkich tradycjach w Stanach Zjednoczonych – „Library Journal”<sup>1</sup>. Corocznie, pod hasłem „Best Small Library in America” (Najlepsza Mała Biblioteka w Ameryce) wybierana jest placówka biblioteczna służąca populacjom liczącym mniej niż 25 tys. osób, która w wyjątkowy sposób przyczyniła się dla rozwoju społeczności. Nagroda fundowana jest od 2005 r. przez Fundację Billa i Melindy Gates’ów, składa się z kilku części: zwycięska biblioteka otrzymuje 15 tys. dolarów, fundusze na pokrycie kosztów uczestnictwa w konferencji Stowarzyszenia Bibliotek Publicznych (Public Library Association) dla dwóch osób. Od tego roku dwie placówki, które znajdują się w finale, otrzymają po 5 tys. dolarów każda i sfinansowanie kosztów udziału we wspomnianej konferencji.

Tegoroczną laureatką jest biblioteka publiczna w małym miasteczku Naturita w stanie Colorado (Naturita Community Library – NCL). Należy do sieci bibliotek Montrose Regional Library District, która obsługuje w sumie około 40 tys. mieszkańców stanu Colorado, ale nieco ponad 2 tys. osób mieszkających w zachodniej

części hrabstwa Montrose korzysta z usług biblioteki usadowionej w Naturita. W miejscowości tej i okolicznych miasteczkach wielu ludzi związanych było z przemysłem wydobywczym rudy uranowej, co do dzisiaj skutkuje problemami zdrowotnymi. Społeczność nie jest zamożna, 15% mieszkańców nie posiada dostępu do telefonów w domach, jeszcze mniej ma dostęp do internetu. Mimo wszystko, jak mówi kierownik NCL, „Naturita jest biedna w ekonomicznym znaczeniu, ale jest bogata w społeczności”.

Przed wybudowaniem nowej siedziby placówka dzieliła pomieszczenia z radą miasta i biurem burmistrza; była trzecią co do wielkości najmniejszą biblioteką w stanie. W celu poprawy sytuacji lokalowej, w 2005 r. mieszkańcy dobrowolnie zgodzili się na podniesienie podatków (mieli przez 5 lat uiszczać dodatkową kwotę), co miało zgromadzić fundusze na budowę nowego lokum. Kampanii mającej na celu przekonanie społeczności do zgody na to rozwiązanie, towarzyszyła zorganizowana akcja PR-owska, polegająca m.in. na spotkaniach z czytelnikami. Ponadto, część funduszy na powstanie i funkcjonowanie programów edukacyjnych (np. nauka technologii informacyjnych dla dorosłych), zdobyto od podmiotów prywatnych i fundacji. Wiele książek biblioteka otrzymuje w ramach grantów pozyskanych od sekcji Stowarzyszenia Bibliotek Amerykańskich (American Library Association – ALA) Stowarzyszenia Usług Bibliotecznych dla Dzieci (Association for Library Service to Children – ALSC) i Stowarzyszenia Usług Bibliotecznych dla Młodzieży (Young Adult Library Services Association – YALSA). Nowa siedziba biblioteki w Naturita, udostępniona publiczności w sierpniu 2009 r., wyróżnia się ciekawym rozwiązaniem architektonicznym – została wybudowana jako druga biblioteka w Stanach Zjednoczonych w technologii „straw bale” (konstrukcja ze słomy i gliny). Budynek posiada dodatkowe rozwiązania ekologiczne, np. geotermalne ogrzewanie i klimatyzację. Placówkę prowadzą 2 osoby na pełnym etacie i 2 w mniejszym wymiarze godzin.

Biblioteka w Naturita, jak podano w uzasadnieniu, została nagrodzona za stworzenie lokalnego osrodka kulturalnego i społecznego, oferującego innowacyjne rozwiązania wszystkim grupom swoich odbiorców, np. w zakresie nauczania na odległość. Szczególny nacisk, zwłaszcza od momentu udostępnienia użytkow-

nikom nowego budynku biblioteki, kładzie się na ulepszanie usług i programów skierowanych do dzieci. Ze względu na to, że wielu mieszkańców miasteczka dojeżdża do pracy w odległym o ok. 120 km Telluride, placówka obok programów czytelniczych organizuje czas dzieciom w oczekiwaniu na odbiór przez rodziców. W tym celu, przez 4 dni w tygodniu, odbywają się zajęcia po szkole, które obejmują m.in. pomoc w odrabianiu lekcji. Ponadto, co miesiąc odbywają się wieczory dla nastolatków, a niedawno uruchomiono nowy projekt Dziecięcy Ogród Nauki (Children’s Learning Garden). W wakacje raz w tygodniu prowadzone są zajęcia dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym mające na celu pomoc w budowaniu i nabywaniu umiejętności językowych, poznawczych i społecznych.

Dzięki siedmiu komputerom udostępnionym czytelnikom (i 12, które miały być ufundowane przez Bibliotekę Stanu Colorado) bibliotekarze są w stanie pomagać mieszkańcom w poszukiwaniu pracy i innych informacji. NCL współpracowała też z Centrum Uniwersyteckim w San Miguel w celu przeprowadzania wideo-konferencji. Usługa ta miała wspomagać uzyskanie większego dostępu do wyższej edukacji przez okoliczną społeczność, zważywszy na fakt, że Naturita miała relatywnie niski wskaźnik osób z wyższym wykształceniem. Biblioteka publiczna pozostaje w bliskim kontakcie z bibliotekami szkolnymi w pobliskich miastach i z innymi publicznymi w okolicy.

Od 2009 r. czytelnictwo wzrosło o 110%, a w przypadku dzieci nawet o 150%. Kierownictwo biblioteki wierzy, że działalność placówki zmienia życie mieszkańców przez bliskie uczestnictwo w życiu najmłodszych.

W Polsce również funkcjonują konkursy dla bibliotek, w których nagrody nadaje się za całokształt osiągnięć, lub też konkretne działania. Te o zasięgu ogólnopolskim organizowane są m.in. przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu niedawno zajęła I miejsce w jednym z konkursów SBP „Mistrz Promocji Czytelnictwa 2010”; zapewne jednym z czynników decydujących o wygranej było wprowadzanie nowatorskich (na terenie Polski) metod inicjacji czytelniczej najmłodszych. Nagrody dla bibliotek często mają też zasięg regionalny; przykładem jest tu Nagroda im. Kierbedziów przyznawana przez



Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy za zaangażowanie w działalność na rzecz książki, czytelnictwa i bibliotekarstwa na terenie Warszawy i Mazowsza. Konkretnie osoby wyróżniane są za szczególny wkład pracy na rzecz dzieci i młodzieży oraz promocję czytelnictwa wśród najmłodszych w konkursie na Nagrodę im. Anny Platto, organizowanym corocznie przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Na terenie województwa wielkopolskiego funkcjonuje z kolei nagroda przyznawana od 1994 r. bibliotekarzom za wybitne osiągnięcia w pracy (całokształt zasług na polu zawodowym, dorobek naukowy w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa, a także za dokonania organizacyjne). W tym roku SBP zainicjowało konkurs na Bibliotekarza Roku.

Jak widać, Polska pod względem promowania osiągnięć swoich placówek bibliotecznych i bibliotekarzy je tworzących nie pozostaje w tyle. Byłoby dobrze, gdyby do corocznego kalendarza wpisywać konkursy organizowane szczególnie dla małych bibliotek, które swoimi usługami znacznie wspomagają, lub też w całości animują życie kulturalne małych społeczności. Nikt z nas nie ma przecież wątpliwości, że takich placówek na terenie naszego kraju jest

wiele, świadczy o tym chociażby aktywność ich pracowników na forum zawodowym i w czasopiśmie fachowych. Nie bez znaczenia będzie tu także fakt odpowiedniego nagłośnienia w mediach ogólnopolskich i regionalnych, co być może pozwoliło by polskiemu społeczeństwu bardziej docenić starania bibliotekarzy działających na terenie gmin. Przykład amerykańskiej Najlepszej Małej Biblioteki pokazuje, jak wiele można zdziałać przy pomocy entuzjazmu i dobrego porozumienia z lokalną społecznością.

*Dr Agata Walczak-Niewiadomska jest pracownikiem Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego.*

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Powołane do życia w 1876 r. przez Melvila Dewey'a, jest platformą wymiany informacji o bibliotekarstwie, zwłaszcza publicznym. „Library Journal” obecnie organizuje kilka rodzajów konkursów: m.m. dla biblioteki roku (Library of the Year), bibliotekarza roku (Librarian of the Year) oraz dla osób, które w wyjątkowy sposób przyczyniły się swoją działalnością do rozwoju bibliotekarstwa (Movers & Shakers). Nagrody mającej najczęściej formę pieniężną fundowane są przez firmy i organizacje związane z instytucją przyznającą wyróżnienie, a dodatkiem jest zwykle opłacone zaproszenie na konferencje Stowarzyszenia Bibliotek Amerykańskich.

---

## Sprawozdania i relacje

---

### Komisja ds. Edukacji Informacyjnej ZG SBP

Komisja została powołana do życia w styczniu 2011 r. Jest organem opiniodawczym i wspomagającym działalność Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Uzupełnia istotną lukę w działalności tej organizacji. W zagranicznych organizacjach bibliotekarskich funkcjonują (często już od lat) zespoły zajmujące się identyfikacją potrzeb w zakresie edukacji informacyjnej (użytkowników jako odbiorców, bibliotekarzy jako trenerów) oraz ich zaspokajaniem (ustalanie wytycznych, dostarczanie materiałów instruktażowych, organizacja warsztatów etc.). Dyskusje nad teraźniejszością i przyszłością polskiego bibliotekarstwa, toczone na łamach branżowej prasy, podczas oficjalnych i kuluarowych części konferencji, nie pozostawiają złudzeń co do zwię-

szającej się roli działalności edukacyjnej. Komisja ma nadzieję uczestniczyć w niej, nie tylko jako moralizator, ale i dostawca praktycznych rozwiązań.

*„Misją Komisji ds. Edukacji Informacyjnej jest wprowadzenie alfabetyzacji informacyjnej (ang. information literacy) do polskiego środowiska bibliotecznego oraz podejmowanie inicjatyw służących jej promocji i popularyzacji we wszystkich typach bibliotek”.*

### O nowoczesnej edukacji informacyjnej

Z naszej perspektywy istotne jest rozróżnienie pomiędzy klasycznym przysposobieniem bibliotecznym, a nowoczesną edukacją informacyjną. Szkolenia prowadzone według pierwszego wzorca (przysposobienie biblioteczne) najczęściej ograniczają się do prezentacji zasad korzystania ze zbiorów, a także przeciwieństwa technicznej obsługi

katalogu bibliotecznego. W bardziej rozwiniętej postaci przyjmują formę prezentacji dostępnych w bibliotece elektronicznych źródeł informacji. Edukacja informacyjna natomiast zakłada zdobycie przez użytkowników praktycznego warsztatu (metodycznego i narzędziowego), który ułatwi im poruszanie się po wybranym wycinku świata informacji (np. związanym z określonym kierunkiem studiów). Tutaj istotna jest nie tylko umiejętność lokalizowania dokumentu, ale także zdolność do identyfikowania luk we własnej wiedzy czy werbalizowania potrzeb informacyjnych (określenia poszukiwanego tematu oraz typu informacji). W toku edukacji informacyjnej szczególną uwagę poświęca się na przygotowanie użytkowników do oceniania pozyskanej informacji. Waga tej czynności wzrosła ostatnimi laty, szczególnie na skutek postępującej dominacji internetu jako głównego dostawcy wiedzy (nie zawsze autoryzowanej). Użytkownicy mają również uzyskać wsparcie w zakresie organizowania i przetwarzania informacji, a także włączenia jej w obręb posiadanej wiedzy. To jedno z trudniejszych zadań, jako że dotyka ono po części umiejętności miękkich, związanych z kreatywnym, refleksyjnym myśleniem. Tak rozumiana edukacja informacyjna wpisana jest w obręb, wyrosłej na gruncie anglosaskim, koncepcji *information literacy*.

Istnieje wiele ograniczeń uniemożliwiających implementację edukacji informacyjnej w powyższym kształcie. Bariery te mają różny charakter. Dotyczą z pewnością polskich rozwiązań systemowych (na różnych szczeblach edukacji), ale nie tylko. Sporym ograniczeniem może być również brak gotowości samych bibliotekarzy. Dotyczy to nie tyle sfery motywacji, co kompetencji. Brak jest rzetelnych badań ujawniających stan rzeczy (badania jakościowe określające poziom kompetencji, a nie ocenę tychże kompetencji przez respondentów). Z pewnością dane na ten temat byłyby doskonałym materiałem wyjściowym przy organizacji różnorodnych form doszkalania dla bibliotekarzy. Brakuje również wytycznych dotyczących praktycznej realizacji edukacji informacyjnej w bibliotece. Wyjątek stanowi środowisko bibliotek uczelni medycznych.

## Naszym celem jest

Komisja działa na gruncie polskim, czerpiąc z dobrych praktyk wypracowanych przez międzynarodowe gremia. Stąd też cele nawiązują do strategii Sekcji ds. Information Literacy (Information Literacy Section) funkcjonującej w strukturze Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (IFLA, International Federation of Library Associations and Institutions)<sup>1</sup>.



Rys. 1. UNESCO – IFLA, Information Literacy Logo

Cele strategiczne Komisji ds. Edukacji Informacyjnej ZG SBP:

- inicjowanie programów służących podwyższeniu kompetencji informacyjnych użytkowników polskich bibliotek,
- organizowanie spotkań naukowych oraz różnych form edukacyjnych, służących podwyższaniu wiedzy i kompetencji bibliotekarzy w zakresie alfabetyzacji informacyjnej.
- ustalenie polskiego słownika pojęć związanych z tematyką alfabetyzacji informacyjnej.
- prowadzenie działalności informacyjnej,
- opracowywanie przewodników z zakresu alfabetyzacji informacyjnej,
- przygotowywanie raportów o stanie rozwoju alfabetyzacji informacyjnej w polskim bibliotekarstwie,
- współpraca międzynarodowa z organizacjami oraz instytucjami zajmującymi się tematyką alfabetyzacji informacyjnej (przede wszystkim z Sekcją ds. Information Literacy w IFLA)<sup>2</sup>.

## Obecnie pracujemy nad

Pragniemy uzupełnić rodzime piśmiennictwo na temat edukacji informacyjnej o przekłady międzynarodowych dokumentów. Rozpoczęliśmy od tłumaczenia *Guidelines on Information Literacy for Lifelong Learning*. To przewodnik opracowany przez Jesusa Lau, wydany i rekomendowany przez IFLA. Publikacja ma charakter międzynarodowy. Organizacje bibliotekarskie z różnych krajów przygotowały własne wersje językowe (m.in. rosyjska, portugalska czy rumuńska). Teraz pora na nas. Przewodnik dostarcza praktycznych wskazówek na temat wdrażania idei *information literacy* (dosłownie po polsku *alfabetyzacja informacyjna*) w bibliotekach.

Od kilku miesięcy realizowane są również dwa projekty badawcze. Pierwszy z nich ma na celu zbadać stan edukacji informacyjnej w bibliotekach polskich szkół wyższych, a więc odpowiedzieć na pytanie, czy biblioteki akademickie szkolą użytkowników, jakimi metodami, w jakim zakresie oraz z jaką częstotliwością. W chwili przekazania niniejszego artykułu do redakcji zamknięta również zosta-

je elektroniczna ankieta. Niebawem mamy nadzieję ogłosić rezultaty badań. Drugi projekt służy zlokalizowaniu przedmiotów (na studiach bibliotekoznawczych), w ramach których przyszli bibliotekarze nabywają wiedzę i umiejętności bezpośrednio związane z przyszłą działalnością dydaktyczną (kształcenie umiejętności informacyjnych użytkowników). W tym przedsięwzięciu wspierają Komisję studenckie koła naukowe z poszczególnych ośrodków bibliotekoznawstwa.

Trwają prace nad przygotowaniem raportu o polskiej działalności w zakresie *information literacy* (prace koordynuje Zuza Wiorogórska, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie). Stanie się on częścią międzynarodowego dokumentu, wydawanego cyklicznie przez Sekcję IFLA ds. Information Literacy *State of the Art Report* (w ramach projektu *InfoLit Global*)<sup>1</sup>. W raporcie znajdują się m.in. informacje o polskich publikacjach, stronach internetowych, konferencjach, formach edukacji z tego zakresu dla bibliotekarzy. Dokument ma udzielić odpowiedzi na pytanie o dojrzałość koncepcji *information literacy* na polskim gruncie.

Działalność szkoleniową chcemy rozpocząć od silnego akcentu, jakim będą warsztaty z Marią Carme Torras Calvo (przewodnicząca Sekcji IFLA ds. Information Literacy). Odbędą się one jesienią bieżącego roku. Warsztaty będą miały formułę tzw. Training the Trainers in Information Literacy. Zapraszamy doświadczonego trenera z Norwegii aby ten wsparł uczestników szkolenia – bibliotekarzy akademickich w wypracowaniu programów edukacji informacyjnej dla trzech grup odbiorców (studentów I, II i III stopnia). Organizacja warsztatów stała się możliwa dzięki finansowemu wsparciu Funduszu Inicjatyw

Obywatelskich. Więcej informacji na temat szkolenia należy szukać na stronie Komisji ([http://sbp.pl/sbp/komisje\\_sekcje\\_zespoły/komisja\\_ds\\_educacji\\_informacyjnej](http://sbp.pl/sbp/komisje_sekcje_zespoły/komisja_ds_educacji_informacyjnej)).

## Kto może współpracować

Komisja otwarta jest na różne formy współpracy. Zapraszamy do kontaktu osoby, którym bliska jest tematyka edukacji informacyjnej, zarówno bibliotekoznawców, bibliotekarzy, jak i przedstawicieli innych profesji. Staramy się ułatwiać przepływ informacji o różnorodnych inicjatywach związanych z *information literacy*. Jeżeli jesteś organizatorem konferencji, warsztatów (podnoszących kompetencje trenerów), realizujesz autorski program szkolenia kompetencji informacyjnych użytkowników, stosujesz standardy kształcenia informacyjnego (a może wypracowałeś własne), piszesz na ten temat pracę, artykuły – **POINFORMUJ NAS!** Komisja ds. Edukacji Informacyjnej – [edukacja@informacyjna@sbp.pl](mailto:edukacja@informacyjna@sbp.pl)

**Ewa Rozkosz**

*Biblioteka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław*

## PRZYPISY:

- <sup>1</sup> Zob. Information Literacy Section Strategic Plan. [W:] *Information Literacy Section* [on-line]. [Dostęp 03.03.2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.ifla.org/en/publications/information-literacy-section-strategic-plan>.
- <sup>2</sup> Cele Komisji ds. Edukacji Informacyjnej. [W:] *SBP: Ogólnopolski portal bibliotekarski* [on-line]. [Dostęp 03.03.2011]. Dostępny w World Wide Web: [http://sbp.pl/sbp/komisje\\_sekcje\\_zespoły/komisja\\_ds\\_educacji\\_informacyjnej/cele](http://sbp.pl/sbp/komisje_sekcje_zespoły/komisja_ds_educacji_informacyjnej/cele).
- <sup>3</sup> Zob. *InfoLit Global* [on-line]. [Dostęp 28.02.2011]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.infolitglobal.info>.

---

# Sylwetki

---

## Antoni Knot – bibliotekarz, współorganizator życia naukowego i studiów bibliotekoznawczych w stolicy Dolnego Śląska

Historia Uniwersytetu Wrocławskiego zawiera parę ważnych dat. Pierwsza to 1702 r., kiedy powstała Akademia Leopoldyńska. Następna to 1811 r., gdy na mocy rozkazu króla Fryderyka Wilhelma II przyłączono do tej uczelni Uniwersytet Viadrina we Frankfurcie nad

Odrą. Z wrocławskiego środowiska naukowego pochodziło 10 noblistów. Ważny jest rok 1945, od którego liczą się dzieje polskiej uczelni we Wrocławiu. Środowisko wrocławskich uczonych przygotowuje się do obchodów sześćdziesięciopięciolecia swojej Alma Mater.

Warto przypomnieć jednego z uczonych i bibliotekarzy lwowskich, który brał udział w tworzeniu polskiego Uniwersytetu Wrocławskiego po II wojnie światowej. Jest nim Antoni Knot, który podobnie jak wielu innych uczonych lwowskich po wojnie osiedlił się we Wrocławiu.

Urodził się 20 maja 1904 r. w rodzinie inteligencji w Kolomyi, gdzie też początkowo, a następnie



w Samborze, uczęszczał do szkoły powszechnej (1910-1914) i do gimnazjum (1914-1922). Studia wyższe na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego w zakresie historii i polonistyki rozpoczął w 1922 r., a ukończył w 1926 r.

W 1929 r. zdobył stopień doktora filozofii. Następne dziesięciolecie cechowała pewna stabilizacja jego poczyniń w zakresie nauki i dydaktyki. W 1932 r. złożył egzamin państwowy na nauczyciela szkół średnich. W latach 1937-1939 był członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich we Lwowie (egzaminatorem z historii wychowania, ustawodawstwa szkolnego i organizacji szkolnictwa). Od 1937 r. brał udział jako członek w pracach Towarzystwa Naukowego we Lwowie. W 1938 r. został współpracownikiem Komisji dla Dzieci Oświaty i Szkolnictwa Polskiego Akademii Umiejętności w Krakowie, która w 1946 r. uznała go za współpracownika Komisji Historii Medycyny i Nauk Przyrodniczych, a w 1947 r. za współpracownika Komisji Historycznej.

Gdy ziemie wschodnie Polski wraz ze Lwowem zostały w 1939 r. przyłączone do Związku Radzieckiego, A. Knot rozpoczął pracę w lwowskim Technikum Handlu Radzieckiego (dawne Liceum Handlowe), jako kierownik jego biblioteki. Był tam zatrudniony do dn. 31.07.1940 r., potem pracował w bibliotece Instytutu Historii lwowskiej filii Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, następnie do dn. 30.06.1941 r. w dziale starych druków Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego. W okresie okupacji hitlerowskiej był kustoszem Archiwum Miejskiego we Lwowie (1.08.1941-31.07.1944). Koszmar rzeczywistości okupacyjnej nie przeszkodził mu wyklądać i prowadzić ćwiczeń z historii wychowania w Tajnym Uniwersytecie.

Po wkroczeniu do Lwowa Armii Czerwonej A. Knot objął stanowisko dyrektora obwodowego Kolektora Bibliotecznego (placówka handlu księgarskiego zaopatrująca biblioteki w nowości wydawnicze) oraz naczelnika wydziału książkowego w instytucie państwowym „Knyhokul'torhi” (instytut naukowo-dydaktyczny zajmujący się zagadnie-

niami związanymi z książką – do dn. 15.01.1945 r.). Do Polski, wyjechał dn. 17.01.1945 r., gdy tylko rozpoczęła się repatriacja ludności polskiej z ziem zachodnich ZSRR. Przebywał 5 tygodni w Przeworsku, gdzie zorganizował bibliotekę publiczną, a potem przybył do Krakowa, gdzie rozpoczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej jako kierownik referatu zabezpieczania księgozbiorów podworskich z województwa krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego.

\*\*\*

Pod koniec kwietnia 1945 r., kiedy jeszcze toczyły się walki w „Festung Breslau”, powstała w Krakowie 27-osobowa grupa z prof. Stanisławem Kulczyńskim na czele, zwana Grupą Naukowo-Kulturalną m. Wrocławia. W jej skład wchodziły osoby reprezentujące różne środowiska krakowskie: Uniwersytetu, Politechniki i in. Wśród nich jako jeden z pierwszych znalazł się A. Knot. Pełnomocnictwem Ministerstwa Oświaty dla zabezpieczenia dóbr kulturalnych i naukowych we Wrocławiu otrzymał prof. S. Kulczyński na początku maja 1945 r. W trzy dni po kapitulacji dn. 6.05.1945 r. niemieckiego garnizonu twierdzy wrocławskiej przybyła do Wrocławia pionierska grupa w składzie 100 osób, w tym A. Knot jako kierownik jej czołówki, w celu obsadzenia przede wszystkim Uniwersytetu i Zarządu Miejskiego. Dnia 9.05.1945 r. został on dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, a na mocy decyzji Delegatury Ministerstwa Oświaty także kierownikiem Referatu Rewindykacyjnego Uniwersytetu i Politechniki na teren Dolnego Śląska.

Z księgozbioru biblioteki uniwersyteckiej uratowały się tylko fragmenty wywiezione przez Niemców przed oblężeniem miasta do prowincjonalnych schowków. Polską Bibliotekę Uniwersytecką stała się dotychczasowa Biblioteka Miejska i do jej gmachu stopniowo wracały ocalale na prowincji fragmenty, rozpoznawane i identyfikowane uprzednio w ruinach wypalonego budynku bibliotecznego „na Prasku”.

A. Knot od pierwszego dnia po przyjeździe do Wrocławia rozpoczął zabezpieczać zbiory, organizować kadrę, a nawet dbać o mieszkania dla zgłaszających się do pracy, o ich wyżywienie itp. „Narodzinom polskiej Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu – słusznie pisał po latach – towarzyszył pożar, pierwszym miejscem pracy polskiego bibliotekarza były zgłiszczą i ruiny. Pomieszczeniem dla księgozbiorów, których pozoga wojenna nie zdołała obrocić w popioł, były podziemia oraz zakonspirowane schowki, rozrzucone po wielkim obszarze całego Śląska”.

Jako kierownik Referatu Rewindykacyjnego Uniwersytetu i Politechniki zorganizował grupę osób w celu ratowania zbiorów bibliecznych i majątku wyższych uczelni wrocławskich. Dzięki niezwykle

energii organizatorskiej pozyskał pomoc Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej<sup>2</sup>. Do końca 1946 r. spenetrowano ponad 70 schowków: groty wykute w skałach, zamki, pałace itp., i odzyskano tysiące cennych rękopisów, starych druków, muzykaliów, ikonografii, archiwaliów, także zbiorów mineralogicznych, zielników (kilkanaście tysięcy tek) i in., których część wróciła do Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, resztę (kilkadziesiąt tysięcy wol.) przekazano Bibliotece Narodowej, Jagiellońskiej, uniwersyteckim w Warszawie i Lublinie oraz innym bibliotekom naukowym w kraju.

Równoległe z pracami rewindykacyjnymi trwała intensywna organizacja Biblioteki Uniwersyteckiej. Pod koniec 1945 r. otwarto Gabinet Śląski, który objął zbiory dotyczące Wrocławia, Opola, Katowic i okolic, a dn. 1.02.1946 r. – czytelną udostępniającą zbiory pracownikom naukowym i studentom Uniwersytetu i Politechniki<sup>3</sup>.

Do najważniejszych przedsięwzięć A. Knota w owym czasie należy zaliczyć zgromadzenie w bibliotece polskiego księgozbioru naukowego, gdyż brakowało go we Wrocławiu, a polonika, w które były zaopatrzone zbiory sławistyczne niemieckiej księżnicy uniwersyteckiej i Instytutu Europy Wschodniej, splonęły doszczętnie. Udało się mu pozyskać zbiory z bibliotek: Potockich z Krzeszowic i Sanguszków z Gumnisk w okolicach Tamowa.

W 1946 r. zainteresował się on z właściwą dla siebie pasją i zaangażowaniem sprawami umieszczenia we Wrocławiu lwowskich zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Wspierane przez niego radą i sugestiami komisje oświaty Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej (w okresie maj 1946 – grudzień 1949 r. był jej radnym i wiceprzewodniczącym Komisji Kultury i Sztuki) i związków zawodowych wysłały dn. 4.06.1946 r. delegację do Krajowej Rady Narodowej z wnioskiem uzasadniającym potrzebę ulokowania tej księżnicy we Wrocławiu ze względu na to, że w tym mieście „koncentruje się większość ludzi i pracowników naukowych lwowskich, związanych z Ossolineum całą tradycją swej pracy badawczej i swojego naukowego dorobku”<sup>4</sup>. Wniosek ten poparł 28 czerwca 1946 r. na łamach „Głosu Ludu” Jerzy Borejsza, ówczesny prezes Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”<sup>5</sup>.

Gdy było wiadome, że wniosek zostanie przez władze kraju pozytywnie rozpatrzony, zawiązała się z inicjatywy A. Knota grupa z udziałem rektora Stanisława Kulczyńskiego, prorektora Stanisława Loni, Jerzego Kowalskiego, Karola Maleczyńskiego, Franciszka Pajęczkowskiego i Edwarda Zubika, która postanowiła zapewnić Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich odpowiednie warunki we Wrocławiu. Antoni Knot został powołany dn. 11 lipca 1946 r. przez wojewodę wrocławskiego na pełnomocnika

dla przyjęcia i umieszczenia zbiorów Ossolineum we Wrocławiu. Jego staraniem użytkowany przez Uniwersytet gmach pogimnazjalny przy ul. Szewskiej 37 przekazano na cele Ossolineum. Uczestniczył też w organizowaniu delegacji, która miała odebrać zbiory w Przemyslu i przewieźć je do Wrocławia. Wital ją następnie na dworcu w Brochowie dn. 21 lipca 1946 r., gdy przyjechała z pierwszym transportem książek (razem ze zbiorami przybyła też Panorama Raclawicka)<sup>6</sup>. Wspomagał pierwszych nielicznych pracowników Ossolineum w porządkowaniu zbiorów.

A. Knot był jednym z inicjatorów wskrzeszenia w 1946 r. istniejącego jeszcze we Lwowie Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum, które przejęło tymczasowy nadzór nad majątkiem i działalnością tej instytucji. Pełnił w nim funkcję sekretarza generalnego, przewodniczącym był rektor S. Kulczyński, wiceprezesami zaś Jerzy Borejsza i prof. Tadeusz Bigo, skarbnikiem Emil Żychniewicz – b. dyrektor Książnicy Atlas we Lwowie. Dr Knot wykazał wtedy ogromną energię w zapewnieniu dla Ossolineum bazy lokalowej, w staraniach o środki finansowe, kompletowaniu kadry bibliotecznej, a jednocześnie brał udział w przygotowaniu rozporządzeń regulujących podstawy prawne Zakładu. Zabiegał także o przeniesienie do Wrocławia Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które wznowiło działalność edytorską zaraz po wojnie w Krakowie. Dokonał tego na początku 1947 r. już jako dyrektor naczelny Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (od 22.03.1947 r.). Z chwilą ścisłego zintegrowania obu placówek Zakładu nakreślił tematyczny program wydawniczy i plan tytułowy na najbliższy okres; obejmował on 8 tomików serii Biblioteki Narodowej, 4 podręczniki i 6 dzieł naukowych głównie z zakresu historii i literatury<sup>7</sup>. W 1947 r. wyszło 14 tytułów w nakładzie 132 050 egz.; w następnych latach działalność wydawnicza znacznie się poszerzyła<sup>8</sup>. Był to wprawdzie skromny plan wydawniczy (z powodów powszechnie znanych: rozpoczynano pracę w niezwykle trudnych, powojennych warunkach), jednakże ważny ze względu na to, że wytyczał na przyszłość kierunek tematyczny oficyny ossolińskiej. Zakład rozpoczynał wydawac przede wszystkim dzieła monograficzne z zakresu nauki o literaturze, historii, kultury i sztuki, historii politycznej i gospodarczej, także prace o charakterze bibliograficznym, wreszcie źródła.

W celu powiększenia zbiorów Ossolineum dr A. Knot pozyskał w 1949 r. dla Biblioteki (decyzją Ministerstwa Oświaty) poważną część zbiorów podworskich Branickich z Suchej (stare druki, druki obce XIX i XX w., czasopisma) i Lubomirskich z Przeworska, a za zgodą Instytutu Śląskiego także księgozbiór polski Biblioteki im. J.S. Bandkiego w Cieplicach<sup>9</sup>. Na szczególną uwagę zasługują jego zabiegi – uwienczone pozytywnym skutkiem – o zwrot Ossolineum

autografu „Pana Tadeusza” przechowywanego przez Bibliotekę Narodową, od 1947 r., kiedy znaleziono go wraz z innymi zabytkami zagrabionymi przez Niemców w czasie II wojny światowej<sup>10</sup>. W 1949 r. wydano jego staraniem fototypicznie „Autograf Pana Tadeusza – podobizna rękopisu” ze wstępem prof. Tadeusza Mikulskiego.

Gdy minął najtrudniejszy okres tworzenia od podstaw Ossolineum we Wrocławiu, A. Knot opuścił stanowisko dyrektora Zakładu (dn. 30.06.1949 r.), nie zrywając jednak z nim więzów. Pozostając dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej, stale interesował się jego działalnością, wspierał jego inicjatywy, zabiegając o pomoc władz i różnych instytucji. Po odejściu na emeryturę w 1978 r. otrzymał tytuł honorowego przewodniczącego.

\* \* \*

A. Knot znany jest jako wybitny znawca pamiętnikarstwa galicyjskiego. Opracował i wydał kilka pamiętników polskich<sup>11</sup>. Wypada wysoko ocenić użyteczność tych materiałów z punktu widzenia ich znaczenia dla prac historycznych, głównie nad świadomością i kulturą narodową.

Następny krąg zagadnień, nad którymi skupiały się zainteresowania naukowe badacza, i to głównie już po II wojnie światowej, wiąże się z bibliotekarstwem i bibliotekoznawstwem. Wysoko należy tu ocenić pracę pt. *Polskie prawo biblioteczne* (Wrocław 1947). Z innych trzeba wymienić takie, jak *Potrzeby i zadania biblioteczne na Dolnym Śląsku* („Pionier” 1946, nr 107 i 110); *Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu 1945-1948* („Sobótka” 1948, R. 3, s. 575-576); *Praca naukowa w bibliotekach uniwersyteckich*<sup>12</sup>; *Organizacja pracy naukowej w bibliotekach głównych szkół wyższych* („Życie Szkoły Wyższej” Zesz. spec. *Sprawy biblioteczne*. Warszawa 1956, s. 48-62); *Komisja Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Działalność w latach 1953-1957* („Roczniki Biblioteczne” 1958, s. 335-340); *Początki uniwersyteckiej pionierki*. W: *Trudne dni* (Wrocław 1945); *We wspomnieniach pionierów* T. 1. (Wrocław 1960, s. 158-172) i in.

Autor *Polskiego prawa bibliotecznego* przywiązywał duże znaczenie do funkcji naukowej biblioteki. Kierując Zakładem Naukowym im. Ossolińskich, popierał badania przezeń podejmowane, często je sam inicjował. Typowym przykładem może być opracowanie *Inwentarza rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*<sup>13</sup>.

Wznowił także wydawanie *Rocznika Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, zainicjował badania nad dziejami Zakładu.

Jako dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu szczególnie wiele czasu i wysiłku poświęcał rozwojowi kadry naukowej. Czynił wszystko, aby

ułatwić jej pracę, zabiegał o awanse, wytyczał kierunki badań. Do aktywniejszych pracowników naukowych Biblioteki Uniwersyteckiej należeli wtedy dr Marta Burbianka (później profesor), dr Bronisław Kocowski (później profesor), dr Aleksander Romkowski (później docent), prof. dr Marian Morelowski, mgr Helena Szejwajska (później docent), mgr Karol Glombowski (później profesor) i in.

W wyniku tego dorobku naukowego został dr A. Knot w 1955 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1964 r. – zwyczajnym. W 1970 r. otrzymał doroczną nagrodę miasta Wrocławia w dziedzinie nauki.

Zorganizowanie we Wrocławiu od podstaw uniwersyteckich studiów bibliotekoznawczych to następne zadanie, jakiego podjął się A. Knot. Ponieważ były wtedy w kraju tylko dwie katedry bibliotekoznawstwa: w Łodzi (od 1945 r.) i w Warszawie (od 1952 r.), które nie mogły zaspokoić zapotrzebowania książnic naukowych na wysoko kwalifikowanych bibliotekarzy, dyr. A. Knot musiał podejmować różne inne sposoby podnoszenia kwalifikacji swych pracowników. Oddalał bibliotekarzy na kursy specjalistyczne, organizowane głównie przez Bibliotekę Jagiellońską, kształcił ich także na kursach wewnątrzzakładowych, skłaniał niektórych pracowników do poddania się egzaminom państwowym na stopień bibliotekarza.

Gdy w dwustopniowym toku uniwersyteckich studiów filologicznych i historycznych uruchomiono w 1951 r. specjalizację bibliotekarską, prowadzenie zajęć dydaktycznych powierzono prof. A. Knotowi<sup>14</sup> i jego pracownikom naukowym. On sam prowadził wtedy wykłady z dziejów książki i kultury, a w latach 1945-1951 miał wykłady z historii oświaty i szkolnictwa oraz z nauki o książce na Wydziale Humanistycznym UW. Miał jednocześnie okazję śledzić sprawność dydaktyczną swych pracowników naukowych. Już wówczas snuł plany zorganizowania we Wrocławiu uniwersyteckiego studium bibliotekoznawstwa. Zostały one zrealizowane dopiero po pięciu latach, kiedy na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego powołano Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących<sup>15</sup>, które od 1957 r. stało się ważnym członkiem powstałej również w 1956 r. Katedry Bibliotekoznawstwa (obok uruchomionego w tym czasie studium stacjonarnego)<sup>16</sup>. W 1963 r. prof. A. Knot przeszedł na etat katedry w charakterze kierownika Studium Bibliotekoznawstwa dla Pracujących, opuszczając stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej. Z chwilą przekształcenia w 1969 r. Katedry w Instytut Bibliotekoznawstwa został jego pierwszym dyrektorem. Studiowało wtedy 229 studentów stacjonarnych i 291 zaocznych, a kadre dydaktyczną<sup>17</sup> stanowili 3 samodzielni pracownicy nauki i 9 pomocniczych.

Studentów swych A. Knot uczył i wychowywał. Czynił to budzącym zawsze szacunek i zaufanie przykładem własnego postępowania, którym była praca systematyczna i dokładna. Wykształcił 206 magistrów od chwili uruchomienia studiów bibliotekoznawczych do momentu swego odejścia na emeryturę.

Rozwojowi bibliotekoznawstwa w Polsce towarzyszyły zawsze nadzieje, że zostanie ono wprężnięte w służbę społeczną, że będzie pomocne w rozwiązywaniu problemów bibliotecznych, że nie tracąc swego wysokiego akademickiego poziomu weźmie na warsztat nie tylko kwestie wynikające z wewnętrznego rozwoju tej dyscypliny, lecz zbliży się do życia i praktyki. Nadzieje te spełniły się w dużej mierze dzięki A. Knotowi. Uruchomione przez niego w 1964 r. i kierowane przezeń seminarium doktoranckie dało szansę realizacji społecznego zamówienia i spełniło oczekiwania na prace naukowe o tematyce przydatnej bibliotekom, a także nauce. W l. 1964-1975 na seminarium doktoranckim przygotowano 32 prace. Nadto pod kierunkiem prof. A. Knota powstały 3 prace habilitacyjne.

\* \* \*

Powyższy szkic ukazuje niezwykle aktywną w różnorodnych kierunkach działania osobę A. Knota. Jakże słuszne było określenie Aleksandra Birkenmajera: „Profesor Knot to wulkan w pomysłowości i działaniu naukowca i organizatora”. Za aktywną działalność naukową, dydaktyczną i organizatorską Profesor został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Umarł 2 stycznia 1982 r. Jego życie było przykładem, ile i w jakich kierunkach może zdziałać człowiek nauki, świadomy celu swych dążeń.

*Józef Szocki*

#### PRZYPISY:

- <sup>1</sup> KUZAŁ, B. *Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej*. Maszyn. w Bibl. Ossolineum, s. 2.
- <sup>2</sup> Gen. S. Popławski wydał specjalny rozkaz do podległych mu jednostek wojskowych, aby udzielały one jak największej pomocy grupie rewindykacyjnej.
- <sup>3</sup> „Po doprowadzenia gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej do pewnego porządku z dniem 1 lutego zostanie otwarta czytelnia dla profesorów, docentów i asystentów Uniwersytetu i Politechniki. Z czytelni mogą korzystać również studenci”. *Pionier* 1946, 3 stycznia.
- <sup>4</sup> Archiwum Państwowe Wrocław: Wniosek Komisji Oświaty Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, 4.06.1946; zespół akt DWRN, sygn. 1107.
- <sup>5</sup> Wywiad redakcji *Głos Ludu* z J. Borejszą ukazał się w nrze 175 z 28 czerwca 1946 r.
- <sup>6</sup> Częściowo była uszkodzona podczas nalotów we Lwowie. Ponadto jej rozmiary (14 m x 140 m) były tak duże, że stwarzała poważne trudności podczas transportu.
- <sup>7</sup> Warto tu wymienić dla przykładu niektóre: *Zemsta* A. Fredry, *Barbara Radziwiłłówna* A. Felinskiego, *Kordian*

*Lilia Weneta* i *Powieści poetyckie* J. Słowackiego, *Król Edyp* Sofoklesa i *Hamlet* Szekspira. *Gramatyka łacińska* M. Auerbacha i K. Dąbrowskiego, *Zasady pisowni* S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego, *Podręcznik historii* W. Moszczeńskiej, *Zarys dziejów literatury polskiej* J. Kleinera

- <sup>8</sup> Np. w 1948 r. czytelnicy otrzymali z tej oficyny 37 tytułów w nakładzie 178 050 egz.
- <sup>9</sup> Zbiory suskie liczyły 16 500 tomów, przeworskie 10 000, a księgozbiór polski im. J.S. Bandkiego 7000.
- <sup>10</sup> Biblioteka Jagiellońska zwróciła się o przyznanie jej rękopisu, tłumacząc to tym, że skoro przekazano jej zbiory Tarnowskich z Dzikowa, którzy byli właścicielami autografu Mickiewicza, razem z nimi powinien stać się jej własnością także ten zabytek. Opinia specjalistów na ten temat była podzielona. Józef Cyrankiewicz – ówczesny prezes Rady Ministrów – decyzją z dn. 12.06.1947 przyznał go Bibliotece Ossolineum. Wielce zawiedziony był tym prof. Stanisław Pigoń, który przygotował wielki artykuł dowodzący, że „Autograf Pana Tadeusza” powinien być w Krakowie.
- <sup>11</sup> Kazimierz Chłędowski: *Pamiętniki*. Do druku przygot., wstępem i przyp. opatrzył A. Knot. Wrocław 1951, 2 t., Kazimierz Chłędowski (Kalasanty Kruk): *Album fotograficzno*. Oprac. i wyd. A. Knot. Wrocław 1951; *Galicjskie wspomnienia szkolne*. Do druku przygot., wstępem i przyp. opatrzył A. Knot. Kraków 1955, Marian Rosco Bogdanowicz: *Wspomnienia*. Przedmowa: A. Knot. Kraków 1959, 2 t., Władysław Zawadzki: *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*. Przygot. do druku, wstępem i przyp. opatrzył A. Knot. Kraków 1961, Henryk Bogdąński: *Pamiętnik 1832-1848*. Z rękopisu wyd., wstępem i przyp. opatrzył A. Knot. Kraków 1971.
- <sup>12</sup> Praca naukowa w bibliotekach uniwersyteckich. Referat wygł. w Warszawie dn. 27.11.1950 r. na zebraniu Podsekcji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa I Kongresu Nauki Polskiej. *Mysł Współc.* 1951, nr 8, s. 145-154.
- <sup>13</sup> *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. Red. J. Turka. Wrocław 1948-1949, 2 t. *Indeks do inwentarza rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*. Oprac. J. Turka i in. Wrocław 1962, 2 t.
- <sup>14</sup> Por. KOCOWSKI, B. *Organizator studiów bibliotecznych we Wrocławiu*. (Maszyn. w Bibliotece Ossolineum).
- <sup>15</sup> Zarządzenie ministra szkolnictwa wyższego z dn. 31.03.1956. *Dz. Urz. Min. Szk. Wyz.* nr 4, poz. 14.
- <sup>16</sup> Zarządzenie ministra szkolnictwa wyższego z dn. 30.10.1956 w sprawie zmian organizacyjnych w niektórych uniwersytetach. *Dz. Urz. Min. Szk. Wyz.* nr 14, poz. 15.
- <sup>1</sup> Por. przyp. 15, s. 3.

#### WYBRANA LITERATURA:

1. ALBIN, J. Antoni Knot (1904-1982) *Rocz. Bibl.* 1982, R. 26, z. 1/2, s. 423-432.
2. Antoni Knot 1904-1982 w relacjach i wspomnieniach. *Ze Skarbcza Kultury* 1983, z. 38, s. 7-55.
3. BAUMGART, J. Słowo wstępne [do zeszytu poświęconego Profesorowi Doktorowi Antoniemu Knotowi (...)]. *Rocz. Bibl.* 1970, R. 14, z. 1/2, s. 5-6.
4. GRUCZYŃSKI, J. Bibliografia prac Antoniego Knota [1927-1970]. *Rocz. Bibl.* 1970, R. 14, z. 1/2, s. 7-26.

5. POMARAŃSKI, E. *Dwaj dyrektorzy, dwaj nierozłączni: wspomnienia o dyrektorze wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, prof. drze Antonim Knocie i jej wicedyrektorze, kustosz dyplomowanym, mgr Stefanie Nawarze*. Wrocław: Bibl. Uniw., 1998, 9 k.
6. *Roczniki Biblioteczne* 1970, R. 14, z. 1-2. Zeszyt po-

święcony Profesorowi Doktorowi Antoniemu Knotowi w Czterdziestolecie pracy naukowej i Dwudziestopięciolecie działalności we Wrocławiu.

7. SZCZĄ: PANIEC, J. Antoni Knot. W: *Uczni wrocławscy*. T. 2 (1974-1994) pod red. Jana Trzynadłowskiego. Wrocław: WTN 1994, s. 18-21. ISBN 83-04-00037-7 (t. 2).

---

## Przegląd publikacji

---

### SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

**Prasa biblioteczna : materiały z konferencji „Regionalna prasa biblioteczna – doświadczenia i perspektywy”, Szczecin, 8-9 października 2009 r. / [organizatorzy Książnica Pomorska im. St. Staszica, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Okręg Zachodniopomorski]. – Szczecin : Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, 2011. – 76 s., [8] s. tabl. : il.**

Prezentowana publikacja to zbiór referatów wygłoszonych podczas konferencji „Regionalna prasa biblioteczna”, zorganizowanej z okazji 50-lecia „Biblioteczna Zachodniopomorskiego”. W pracy omówiono początki i rozwój czasopiśmiennictwa bibliotecznego w Polsce w ujęciu historycznym. Przedstawiono wiele fachowych czasopism, wydawanych przez biblioteki różnych typów w poszczególnych miastach i regionach. Obecnie ukazuje się w Polsce kilkadziesiąt tytułów czasopism bibliotecznych. Od 1 kwietnia 1999 r. ukazuje się EBIB (Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy). Duży wpływ na rozwój czasopism bibliotecznych mają nowe technologie. Na rynku wydawniczym pojawiły się już nawet tytuły publikowane wyłącznie w wersji

elektronicznej, np. „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski” (od 2003 r.) czy „Warsztaty Bibliotekarskie” (od 2004 r.). W środowisku bibliotecznym jest nadal zapotrzebowanie na czasopisma branżowe. Odgrywają one nie tylko rolę edukacyjną, służą pomocą i radą w codziennej pracy, ukazują rozwój bibliotekarstwa, współpracę i wymianę doświadczeń bibliotekarzy z różnych typów bibliotek, ale także integrują środowisko tak w skali ogólnopolskiej, jak i lokalnej. Ankieta, przeprowadzona niezależnie przez Andrzeja Dudziaka z Poznania i Aleksandrę Szpunar ze Szczecina, wykazała, że spośród czasopism fachowych (poza regionalnymi) najbardziej popularny i wykorzystywany jest „Poradnik Biblioteczny”, ukazujący się od ponad 90-ciu lat.

**Roskowska, Katarzyna. Biblioteki w Norwegii / Katarzyna Roskowska. – Łódź : eConn, 2010. – 82, [1], [14] s. tabl. : il. (w tym kolor).**

Praca Katarzyny Roskowskiej poświęcona jest bibliotekom norweskim. Norwegia posiada dobrze rozwiniętą sieć bibliotek dostosowaną do dynamicznie zmieniających się potrzeb użytkowników. Autorka omówiła wybrane biblioteki różnych typów, m.in.: Bibliotekę Narodową (Nasjonalbiblioteket), biblioteki publiczne, np. Stavanger Bibliotek, Trondheim Folkebibliotek, Hurum Folkebibliotek, Drammensbiblioteket, biblioteki akademickie i szkół wyższych: Bibliotekę Uniwersytecką w Oslo, Bibliotekę Uniwersytecką w Bergen, Norweski Instytut Nobla, biblioteki szkolne dzieci i młodzieży, biblioteki specjalistyczne – Norweska Biblioteka Książek Mówionych i Braille’a, biblioteki urzędowe – Norweski Urząd Patentowy, biblioteki medyczne, Pływająca Biblioteka

EPOS. Omówiono również organizacje i stowarzyszenia (ABM-utvikling-Statens senter for arkiv, bibliotek og museum, Norsk Bibliotekforening, Norsk fagbibliotekforening, Biblioteksentralen). Specjalnie na potrzeby studentów i pracowników naukowych został opracowany system BIBSYS. Obejmuje on ponad sto bibliotek (biblioteki uniwersyteckie, Bibliotekę Narodową, biblioteki kolegów oraz inne naukowe). System umożliwia łatwy dostęp do zasobów bibliotecznych poprzez różne sposoby wyszukiwania, zamawiania i wypożyczania. Obejmuje materiały drukowane i elektroniczne. W pracy zaprezentowano też wizję biblioteki jutra, czyli Norweskiej Biblioteki Ogólnokrajowej. Jest to nowoczesna sieć bibliotek, która ma powstać dzięki strategiom i inicjatywom



przedstawionym w Raporcie Norweskiego Urzędu ds. Archiwów, Bibliotek i Muzeów *Reforma Bibliotek 2014. Cz. 1, strategie i inicjatywy*. Omówiono również programy i projekty polsko-norweskie – „Projekt 18”, czyli „Biblioteki w społeczeństwie wiedzy – strategie

dla przyszłości” oraz projekt „Zostań profesjonalnym nauczycielem umiejętności informacyjnych, program doskonalenia zawodowego dla bibliotekarzy medycznych. Praca jest bogato ilustrowana fotografiami Hurum Folkebibliotek i Drammensbibliotekct.

**Saniewska, Danuta. Vademecum współczesnego nauczyciela bibliotekarza / Danuta Saniewska; współpr. Mirosława Bogacz, Bożena Boryczka, Krystyna Wijaczka. – Warszawa : Agencja Sukurs, 2011. – 261, [1] s.**

Poradnik przeznaczony jest dla nauczycieli bibliotekarzy, którzy rozpoczynają pracę w zawodzie lub rozpoczynają komputeryzację biblioteki. Biblioteka szkolna, poza wszystkimi tradycyjnymi zadaniami, ma przygotowywać do życia w społeczeństwie informacyjnym. W poradniku przedstawiono tendencje rozwojowe bibliotekarstwa szkolnego na świecie i modele przeobrażeń, wpływające na funkcjonowanie nowoczesnej biblioteki szkolnej. Omówiono zalecenia „Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA/UNESCO”, określające kierunki rozwoju i będące bazą do opracowania standardów dla bibliotek szkolnych na poziomie narodowym i lokalnym. W kolejnych rozdziałach przedstawiono polskie biblioteki szkolne oraz zmiany, jakie w nich zaszły w okresie transformacji ustrojowej, status biblio-

teki i nauczyciela bibliotekarza oraz te aspekty prawa autorskiego, które dotyczą bibliotek szkolnych. Dalsza część poradnika omawia pracę z użytkownikami oraz miejsce biblioteki w środowisku szkolnym i lokalnym. Sporo uwagi poświęcono komputeryzacji biblioteki szkolnej. Są tutaj wskazówki przydatne dla nauczyciela bibliotekarza (planowanie i projektowanie komputeryzacji, oprogramowanie dla biblioteki szkolnej, informacja o urządzeniach wspomagających, tworzenie stron WWW). W załącznikach znaleźć można wiele materiałów pomocnych w opracowaniu zbiorów, czy dokumentowaniu pracy. Jest też słownik terminów związanych z komputeryzacją oraz obszerna bibliografia.

*Lidia Bąkowska*

## Z OFICYNY WYDAWNICZEJ SBP

**Zarządzanie kadrami w bibliotece: praca zbiorowa / pod red. Joanny Kamińskiej i Beaty Żołędowskiej-Król ; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. – Wyd. 2 popr. – Warszawa : Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2011. – 158, [2] s. : il. – (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 97).**

Jest to poprawione wydanie książki opublikowanej w 2008 r., na stronach, której zawarto bogatą tematykę zarządzania kadrami. Zebrany w niej materiał został zgrupowany w trzech częściach, które zawierają zarówno treści teoretyczne, podstawowe pojęcia, ich genezę oraz rozwój, jak również szczegółowo wybrane zagadnienia i opis ich zastosowania w praktyce.

Część pierwsza ukazuje znaczenie zasobów ludzkich w systemie zarządzania biblioteką. Przedstawione w niej treści są omówieniem składowych kapitału intelektualnego biblioteki oraz funkcji kapitału społecznego.

Kolejną część odnosi się do zagadnień związanych z planowaniem rozwoju zawodowego pracowników biblioteki. Materiały z tej grupy wskazują metody przeciwdziałania skutkom negatywnego doboru do zawodu, pokazują możliwości budowania spójnej i przejrzystej polityki personalnej biblioteki, a także wpływ kadry kierowniczej na kształtowanie właściwej kultury organizacyjnej. Podkreślone zostało w niej również znaczenie badań opinii pracowników jako instrumentu wspomagającego zarządzanie w bibliotece oraz wykorzystanie badań użytkowników do planowania systemu szkoleń.

Ostatnia część zawiera analizę wybranych metod zarządzania kadrami w bibliotece. W tym fragmencie publikacji została uwypuklona rola systemu oceniania pracowników biblioteki, zaprezentowano model takiego systemu, teoretycznie, jak i w praktyce m.in. na przykładzie biblioteki WSB w Poznaniu. Podkreślona została także rola inteligencji emocjonalnej w działalności informacyjno-bibliotecznej.

Materiał uzupełnia obszerna bibliografia. Niewątpliwie, kadra zarządzająca bibliotekami, jak i bibliotekarze odnajdą w monografii interesujące ich treści.



*Marzena Przybyś*

## Szczególny status pracowników bibliotek publicznych

Biblioteki publiczne to, poza Biblioteką Narodową, biblioteki samorządowe, których organizatorami są jednostki samorządu terytorialnego. Biblioteki publiczne finansowane są zatem zasadniczo z publicznych środków, znajdujących się w dyspozycji ich organizatorów. Środki te pokrywają także koszty osobowe funkcjonowania bibliotek samorządowych, czyli wynagrodzenia zatrudnionych w tych bibliotekach pracowników.

Analiza obowiązujących przepisów prawnych prowadzi jednak do wniosku, że mimo tego samorządowego kontekstu bibliotek publicznych status ich pracowników ma szczególny charakter. Chodzi konkretnie o to, że pracownicy bibliotek publicznych nie powinni być traktowani jako pracownicy samorządowi w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (Dz. U. Nr 223, poz. 1458 z późn. zm.).

Jednostki, do których pracowników znajdują zastosowanie przepisy powyższej ustawy, wylicza jej art. 2. Są wśród nich wskazane m.in. wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne, powiatowe jednostki organizacyjne, gminne jednostki budżetowe i samorządowe zakłady budżetowe.

To, że w zakresie powyższych jednostek biblioteki publiczne jednak się nie mieszczą, wynika przede wszystkim stąd, że jednocześnie art. 3 powyższej ustawy stanowi, że jej przepisów nie stosuje się do pracowników zatrudnionych w jednostkach wymienionych w art. 2, których status prawny określają odrębne przepisy. W przypadku bibliotek publicznych takie odrębne przepisy występują. Są nimi ustawa

z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r. Nr 13, poz. 123 z późn. zm.), ustawa z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.) oraz rozporządzenia wykonawcze do tych dwóch ustaw.

Dla pracowniczego aspektu bibliotek publicznych szczególnie istotne są dwa rozporządzenia: 1) rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 23 kwietnia 1999 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytucjach kultury prowadzących w szczególności działalność w zakresie upowszechniania kultury (Dz. U. Nr 45, poz. 446 z późn. zm.) oraz 2) rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji (Dz. U. Nr 41, poz. 419).

Ponadto podnieść należy, że biblioteki publiczne nie powinny być traktowane jako jednostki budżetowe czy zakłady budżetowe, o których mowa w art. 2 ustawy o pracownikach samorządowych, gdyż należą one do instytucji kultury, będących szczególnego rodzaju jednostkami sektora finansów publicznych (por. art. 9, pkt 13 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych – Dz. U. Nr 157, poz. 1240 z późn. zm.). Pracownikami samorządowymi w rozumieniu przepisów ustawy o pracownikach samorządowych nie są zatem nie tylko pracownicy bibliotek publicznych, które są jednocześnie samodzielnymi instytucjami kultury, ale także pracownicy biblioteczni zatrudnieni w innych instytucjach kultury, np. w gminnych domach czy ośrodkach kultury, w strukturze organizacyjnej których działają wewnętrzne jednostki biblioteczne.

*Rafał Golat*

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze zdumieniem przeczytałam w artykule p. Romana Ławrynowicza pt. *Transformacja w bibliotekarstwie warmińsko-mazurskim w latach 1982-2003*, że „Wysoką rangę miał PULMAN (Public Libraries Mobilising Advance Network), finansowany przez Unię Europejską. WBP w Olsztynie była jedyną polską biblioteką wśród 37 krajów uczestniczących w programie”. Otoż w programie brała udział także Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, a osobami włączonymi w prace nad projektem były p. p. Elżbieta Górską i Joanna Kacprzak. Na stronie <http://www.pulmanweb.org> można znaleźć dane o wszystkich uczestnikach. Bardzo proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze „Bibliotekarza”.

Z poważaniem  
Joanna Kacprzak

## Spotkanie członków okręgu lubuskiego z przewodniczącą SBP

W dn. 2.06. br. odbyło się spotkanie członków Okręgu Lubuskiego SBP z przewodniczącą SBP, Elżbietą Stefańczyk w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze. Przewodnicząca przedstawiła zadania realizowane aktualnie przez Stowarzyszenie w zakresie promocji czytelnictwa, realizacji strategii rozwoju SBP oraz prac dot. nowelizacji ustawy o bibliotekach, zapraszała do aktywnego włączenia się środowiska bibliotekarskiego w realizowane działania, m.in. udziału w VII FORUM SBP, aktywności nowych form obchodów Dnia Bibliotekarza i Bibliotek.

## Posiedzenie Prezydium i ZG SBP

W dn. 9-10.06. br. odbyły się posiedzenia Prezydium i ZG SBP. Dwudniowe obrady były podsumowaniem działalności SBP w pierwszym półroczu tego roku. Działania oceniła przewodnicząca SBP Elżbieta Stefańczyk. Zaprezentowała m.in. prace ZG na rzecz poprawy wizerunku Stowarzyszenia, mówiła o konferencjach, które odbyły się w tym okresie oraz o uczestnictwie SBP w obchodach Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich, uzyskanych grantach, w tym na digitalizację czasopism. Opiekunowie okręgów mówili o obchodach Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz Tygodnia Bibliotek 2011 w wybranych okręgach. Marzena Przybysz zreferowała udział ZG SBP w Warszawskich Targach Książki. Janusz Nowicki z Wydawnictwa SBP przedstawił laureatów Nagrody Naukowej im. A. Łysakowskiego oraz Nagrody Młodych im. Prof. Marii Dembowskiej. Następnie wyniki z prac w zakresie wzmocnienia potencjału SBP, w tym działania wizerunkowe – opracowanie *Księgi znaku oraz identyfikacji wizualnej SBP* przedstawiła Elżbieta Górka oraz Agata Szczotka-Sarna. ZG uchwałami przyjął, że od dnia 1.07. br. wchodzi do użytku nowe logo SBP, a okres przejściowy będzie trwał do 15.09 br., zatwierdził również *Program działań wizerunkowych SBP na lata 2011-2013*. Następnie Andrzej Tyws, przewodniczący Zespołu ds. *Ustaw o bibliotekach*, powołanego przez ZG, przedstawił wyniki dotychczasowych prac. Na koniec pierwszego dnia obrad przewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej Elżbieta Zaborowska omówiła wyniki prac komisji obradującej w kwietniu br. oraz omówiono i przyjęto po poprawkach *Regulamin Komisji ds. Nowych Technologii*. W kolejnym dniu obrad Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska mówiła

o zasadach polityki rachunkowości dla okręgów oraz o konieczności szkoleń wszystkich skarbników okręgów i oddziałów ZG przyjął wniosek nową uchwałą. Anna Grzeccznowska zreferowała aktualną sytuację finansową, którą podparła szczegółową analizą porównawczą wszystkich wydatków i dochodów. Mówiła także o pozyskanych przez Biuro ZG granic FIO z Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej na rozwój organizacji. Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska przedstawiła stan prac nad bazą członków SBP. Wprowadzenie elementarnych danych do bazy będzie ukończone jesienią br. Stan przygotowań do VII Forum SBP i towarzyszącej obradom Forum konferencji zreferowała przewodnicząca Elżbieta Stefańczyk, natomiast Piotr Marcinkowski – VI Forum Młodych Bibliotekarzy. Relacje z Forum będą przedstawiane na portalu SBP na bieżąco. W sprawach różnych, mówiono m.in. o przygotowaniach do Kongresu IFLA 2017 (uchwała ZG).

## Nagroda Naukowa SBP im. A. Łysakowskiego

ZG SBP przyznał Nagrodę Naukową im. Adama Łysakowskiego za 2010 r. w czterech następujących kategoriach za: prace o charakterze teoretycznym, metodologicznym, źródłowym: *Słowa kluczowe / Wiesław Babik* – Kraków: Wydaw. UJ, 2010. – 241 s.; prace o charakterze dokumentacyjno-informacyjnym: *Biblioteki Warszawy w latach 1939-1945 / Andrzej Mężyński*, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Departament Dziedzictwa Kulturowego – Warszawa: MKiDN, DDK, 2010. – 367 s. – (Polskie Dziedzictwo Kulturalne. Seria A. Straty Kultury Polskiej); podręczniki akademickie: *Biblioteka w komunikacji publicznej / Jacek Wojciechowski*. – Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2010. – 271 s.; prace o charakterze praktyczno-wdrożeniowym: *Człowiek niepełnosprawny w bibliotece publicznej / Małgorzata Fedorowicz*. – Toruń: Wydaw. Naukowe UMK w Toruniu, 2010. – 345 s. – (Rozprawa habilitacyjna / UMK).

## V Lubelskie Targi Książki

W dn. 10-11.06. br. odbyły się Lubelskie Targi Książki, zorganizowane przez WBP im. H. Łopacińskiego oraz SBP Zarząd Okręgu w Lublinie, których ideą jest promocja wydawców oraz twórców I ubliń i Lubelszczyzny. Zwiedzający mogli obejrzeć publikacje nagrodzone w konkursie „Książka Roku 2010” oraz wszystkie zgłoszone na konkurs książki Laureaci w czterech kategoriach (*Lublin – wydawnictwo monograficzne; Lubelszczyzna – wydawnictwo mono-*

graficzne; Lublin – wydawnictwo albumowe; Publikacje wydane przez biblioteki województwa lubelskiego) otrzymali Wawrzyn Pawła Konrada. W trakcie imprezy uroczyste uhonorowano Białym Papierusem darczyńców biblioteki. Wśród organizatorów była Joanna Chapska z ZG SBP.

## Jubileuszowe obchody IINiSB z udziałem przedstawicieli SBP

W jubileuszu 60-lecia Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW (11.06. br.) wzięli udział członkowie SBP i zarazem absolwenci instytutu. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele pokrewnych placówek naukowych z uniwersytetów z całego kraju, jak również z zagranicy. Gratulacje złożyły: przewodnicząca SBP, Elżbieta Stefańczyk oraz wiceprzewodnicząca SBP, Ewa Kobierska-Macuszko. Elżbieta Stefańczyk, również absolwentka IINiSB w swym wystąpieniu wspominała instytut ze swych lat studenckich. Z okazji jubileuszu wydano książkę pamiątkową zatytułowaną *Bibliologia i informatologia* pod red. prof. Dariusza Kuźminy, w której zamieszczono teksty naukowe ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju zajmujących się informacją naukową i studiami bibliologicznymi. Wśród 23 osób wyróżnionych Medalami Uniwersytetu Warszawskiego byli: dr Andrzej Skrzypczak, prof. Paulina Buchwald-Pelcowa, prof. Joanna Papuzińska, prof. Marcin Drzewiecki i dr Michał Zajac. Po części oficjalnej odbyła się konferencja jubileuszowa a następnie w ramach zjazdu absolwentów: piknik i spotkania z nauczycielami akademickimi i studentami. Spotkaniu towarzyszył kiermasz książek zawodowych.

## II etap konkursu „Bibliotekarz Roku”

W dn. 20.06. br. zakończył się II etap ogólnopolskiego konkursu „Bibliotekarz Roku 2010”. Internauci w I edycji tego konkursu największą ilość głosów (910) oddali na Barbarę Kuprel z BP w Monkach – Oddz. dla Dzieci i Młodzieży, która reprezentuje okręg podlaski oraz uzyskała tytuł „Bibliotekarza Roku 2010 Województwa Podlaskiego”. Gratulujemy. O konkursie i samej laureatce piszemy więcej na pierwszych stronach bieżącego numeru „Bibliotekarza”.

## Spotkanie ukraińskich bibliotekarzy z przedstawicielami ZG SBP

W dn. 28.06. br. w BN odbyło się spotkanie bibliotekarek z Ukrainy z przewodniczącą SBP, Elżbietą Stefańczyk. W trakcie wizyty studyjnej, grupa 19 bibliotekarek, zwyciężczyń konkursu innowacyjności w bibliotekach zorganizowanego przez Bibliomist (siostrzany do PRB program realizowany na Ukrainie przez amerykańską organizację

International Research and Exchange Board IREX w ramach grantu z Fundacji Billa i Melindy Gates) odwiedziła Warszawę oraz wybrane biblioteki z woj. mazowieckiego, świętokrzyskiego i małopolskiego. W grupie bibliotekarek byli także przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Ukraińskich, jak również przedstawiciele IREX. W spotkaniu uczestniczyła także sekretarz generalny SBP Marzena Przybyśz. W trakcie spotkania rozmawiano o sytuacji bibliotek, przedstawiono działalność SBP oraz SBU na rzecz rodzimych bibliotek, wymieniono doświadczenia na polu zawodowym i organizacyjnym, zgodnie wyrażono chęć współpracy.

## Wizyta prezesa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Ameryce

W dn. 29.06. br. Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca SBP i Marzena Przybyśz, sekretarz generalny SBP spotkały się z Aldoną Sałską, prezesem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Ameryce (Polish American Librarians Association). Od poprzedniego spotkania minął rok. Rozmawiano o tym, co udało się dokonać w minionym okresie. Aldona Sałska wspominała pierwsze walne zgromadzenie PALA, które odbyło się w lutym br. Mówiono także o randze i prestiżu zawodu bibliotekarza oraz pozycji stowarzyszeń bibliotekarskich w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, jak również o nawiązaniu ciągłych kontaktów pomiędzy bibliotekarzami polskimi z granicą. Przewodniczące potwierdziły chęć dalszej współpracy i wsparcia pomiędzy organizacjami oraz przekazywania doświadczeń na polu zawodowym i organizacyjnym, m.in. poprzez stowarzyszeniowe portale internetowe.

## Nowe logo SBP



STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

Logo powstało w wyniku badań ankietowych opinii członków z zespołu SBP pracującego nad wizerunkiem. Jest lekkie, błękitne, rozwiane kartki i prosta czcionka. Nowe logo jest autorstwa Magdaleny Konik.

Marzena Przybyśz

## AKTUALIA

W Wiedeńskim Muzeum Historii Naturalnej, obok wielkiej bryły soli, leży sobie nieco poźółkła karteczka, którą 120 lat temu umieścił ówczesny kustosz:

WIELICZKA  
GALICJA  
OSTERREICH

Rozleciały się na okruchy tymczasem CK Austro-Węgry, minęły dwie straszne wojny. Austriacy przetrzymali Anschluss oraz powojenną okupację – my coś jeszcze gorszego – a ta kartka wciąż tam jest i nadal lokalizuje Wieliczkę w Austrii. Ślad byłego bytu i współczesnego niebytu.

Nic lepiej niż pismo – w sposób skondensowany i zwarty a zarazem symboliczny, konserwując aromat przeszłości – nie potrafi zaczarować czasu, uimeruchomić wskazówki zegarów, wyjalowić kalendarze z dat. Bo pismo to trwanie.

Oraz nadaje się jeszcze do całego mnóstwa innych ważnych powinności. Dlatego nie można zgodzić się, żeby szczytło. Nawet sama taka myśl jest zbrodnią przeciw człowieczeństwu.

*Jacek Wojciechowski*

## W kilku słowach

### ▪ Sejm znowelizował zapisy ustawowe dotyczące łączenia bibliotek

W dniu 1 lipca Sejm RP przyjął nowelizację ustawy o zmianie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz niektórych innych ustaw. Postanowiono m.in.:

1) w art. 5 w zmianie 4 w lit. c ust. 7 nadać brzmienie:

„7. Biblioteki publiczne mogą być, z zastrzeżeniem art. 19, łączone z innymi instytucjami kultury, jeżeli połączenie nie spowoduje uszczerbku w wykonywaniu dotychczasowych zadań”;

2) w art. 8 ustawy dodać ust. 6 w brzmieniu:

6. Przepisy ust. 3 i 4 nie stosuje się do dyrektorów bibliotek.

Projekt został skierowany do Senatu.

### ▪ Prof. Wiesław Babik otrzymał akt nominacyjny od Prezydenta

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski dnia 29.06.br., wręczył akty nominacyjne nauczycielom akademickim, wśród nich W. Babikowi, profesorowi nauk humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego.

### ▪ Biblioteka+: II termin naboru wniosków

30 września 2011 r. upływa pierwszy termin II naboru wniosków o dofinansowanie projektów w ramach programu „Kultura+”, priorytet „Biblioteka+, Infrastruktura bibliotek”. Gminne biblioteki publiczne gmin wiejskich, miejsko-wiejskich i miast do 15 tys. mieszkańców mogą się ubiegać o dofinansowanie budowy, remontu lub przebudowy biblioteki głównej lub filii bibliotecznej. Drugi termin naboru dla wnioskodawców, którzy ubiegają się o dofinansowanie od 2012 r. to 30 marca 2012 r. Więcej informacji znaleźć można na stronie: <http://www.biblioteki.org.pl/wiadomosci/czytaj/1370>

### ▪ CBOS: 61 proc. Polaków lubi czytać książki

61 proc. Polaków deklaruje, że lubi czytać książki. Zamilowanie to deklarują częściej kobiety, a wśród najczęściej wybieranych pozycji są książki przygodowe i podróżnicze. Jednocześnie tylko 32 proc. czytało ostatnio książkę dla przyjemności – podaje CBOS.

*Źródło: Onet.pl, data dostępu 09.06.2011*

### ▪ Wyniki naboru do Priorytetu „Biblioteka+, Infrastruktura bibliotek”

Poinformowano o wynikach konkursu w I naborze do Priorytetu „Biblioteka+, Infrastruktura bibliotek” w ramach programu KULTURA+. Pozytywnie zostały rozpatrzone wnioski następujących bibliotek:

1) Miejska Biblioteka Publiczna im. Augusta Cieszkowskiego w Węgrowie na wymianę stolarki okiennej i drzwiowej w budynku – 74 880 zł.

2) Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Kočku na przebudowę istniejącego budynku na potrzeby Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Kočku – 1 000 000 zł.

3) Gminna Biblioteka Publiczna w Rogowie na budowę budynku biblioteki – 709 000 zł.

4) Gminna Biblioteka Publiczna w Klimontowie na budowę budynku – 223 956 zł.

5) Miejska Biblioteka Publiczna w Mysłenicach na budowę budynku – 1 000 000 zł.

6) Biblioteka Publiczna Gminy Dzierżonów z/s w Mościsku na budowę Centrum Biblioteczno-Kulturalnego wraz z zapleczem sportowym i remizą OSP w Mościsku (I etap I) – 1 000 000 zł.

7) Gminna Biblioteka Publiczna w Kłomnicach na utworzenie w Pacierzowie filii Gminnej Biblioteki Publicznej – 281 463 zł.

*Źródło: Biblioteka+*

## • Nowa siedziba MBP w Oświęcimiu



Na 4 lipca zaplanowano otwarcie nowej siedziby dla Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu o powierzchni ponad 5 tys. m<sup>2</sup>. Jej budowa została dofinansowana w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

## • Rusza inwestycja „Środowiskowa Biblioteka Nauk Ścisłych i Technicznych na Potrzeby Innowacyjnej Gospodarki BIBLIOTECH”

Odpowiednie umowy władze uczelni podpisały 3 czerwca br. Według najnowszej koncepcji z 2007 r., w bibliotece PWr nie będzie książek w wydaniu papierowym – tylko

zbiory elektroniczne! Realizacja projektu BIBLIOTECH będzie kosztować ponad 100 mln zł, 85% tej sumy stanowią środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a 15% to dotacja celowa z budżetu państwa. Końiec realizacji projektu przewidziano na jesień 2014 r. W Bibliotece znajdują się zespoły pomieszczeń wyposażonych w najnowsze technologie e-medialne.

Źródło: <http://www.sprawynauki.edu.pl>.

## • Zaprosili nas

**B-ka SI** na spotkania autorów i dzieci w 16 bibliotekach w ramach akcji „Uwaga! Łobuzerie – literackie fanaberie” (15-16.06.11), finisz wystawy konkursowej i ogłoszenie wyników VII Międzynarodowego Przeglądu Eklisbrisu Drzeworytniczego i Linorytniczego im. Pawła Stelleria Klutowice 2010 (30.06.11) • **BPMiG w Radkowie i Mestka Książkowa w Broumovie** na warsztaty literackie (25.06.11) • **WBP w Lublinie i ZOkr. SBP na V Lubelskie Targi Książki** (10.05.11) • **WBP w Lublinie** na otwarcie wystawy „Niewiasta mężna” Hanna Malewska (1911-1983). W 100. rocznicę urodzin (21.06.11) • **WiMBP w Łodzi i Łódzkie Tow. Przyjaciół Książki** na spotkanie o Andrzeju Kempie (29.06.11)

## • Publikacje otrzymane

„Miesięcznik Prowincjonalny” nr 3, 2011 [wydaje MBP w Radomiu]

## Konkurs fotograficzny: „Z książką w plecaku”

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zaprasza do udziału w internetowym konkursie fotograficznym „Z książką w plecaku”. Celem konkursu jest popularyzacja czytelnictwa na wakacjach, pozytywnych postaw związanych z książką, lekturą, spędzaniem wolnego czasu, utrwalaniem więzi między czytelnikiem, a biblioteką.

**Zdjęcie do konkursu można przysyłać do 30 września br.** Po akceptacji przez organizatorów jest ono umieszczane na portalu.

Uczestnikiem konkursu może być każda osoba fizyczna, który spełnia m.in. następujące warunki: posiada pełną zdolność do czynności prawnych; nie jest pracownikiem organizatora ani członkiem jego rodziny; zamieszkuje na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;

Warunkiem udziału w konkursie jest podanie prawdziwych danych osobowych: imienia i nazwiska.

Udział w konkursie następuje poprzez zarejestrowanie się na stronie [sbp.pl](http://sbp.pl) oraz wysłanie za pomocą systemu jednej fotografii, własnego autorstwa, na temat: „Z książką w plecaku”. Maksymalny rozmiar pliku w formacie jpg, to 2 MB.

Przesłanie do organizatora fotografii konkursowej jest równoznaczne z udzieleniem zgody na wielokrotne, nieodpłatne publikowanie na stronach internetowych portalu <http://www.sbp.pl/> oraz opublikowanie jego imienia, nazwiska w materiałach promocyjnych związanych z konkursem, a także na wykorzystywanie zdjęć w celach promocyjnych i marketingowych organizatora.

Wyboru zwycięskiego zdjęcia dokonują internauci, posiadający konto na portalu [sbp.pl](http://sbp.pl), poprzez **głosowanie w terminie do 30 września br.** Głosujący poprzez przycisk „głosuj” wskazuje zdjęcia (dowolną ilość prac), które mu się podobają.

Do wygrania w konkursie są atrakcyjne nagrody.

Szczegóły w regulaminie zob. [www.sbp.pl](http://www.sbp.pl)

Bibliotekarz Roku 2010 – edycja ogólnokrajowa (Jan WOŁOSZ)	1
Rozmowa z Bibliotekarzem Roku 2010, Barbarą Kuprel (Marzena PRZYBYSZ)	2
Artykuły	5
Jacek WOJCIECHOWSKI: Niedokonania niedokonane	5
Adam NOWAK: Biblioteki i książki a platformy społecznościowe. Na podstawie Facebooka	9
Jadwiga SADOWSKA: Na marginesie zarządzania – kompleksowe zarządzanie przez jakość, czyli TQM w skrócie	13
Stefan KUBÓW: Na marginesie zarządzania – na marginesie rozważań prof. Jadwigi Sadowskiej	17
Jan WOŁOSZ: Dlaczego nie możemy mieć dobrej ustawy o bibliotekach?	18
Agata WALCZAK-NIEWIADOMSKA: Nagrody dla bibliotek	21
Sprawozdania i relacje	23
Komisja ds. Edukacji Informacyjnej ZG SBP (Ewa ROZKOSZ)	23
Sylwetki	25
Antoni KNOT – bibliotekarz, współorganizator życia naukowego i studiów bibliotekoznawczych w stolicy Dolnego Śląska (Józef SZOCKI)	25
Przegląd publikacji	30
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BĄKOWSKA)	30
Z oficyny wydawniczej SBP (Marzena PRZYBYSZ)	31
Prawo biblioteczne	32
Szczególny status pracowników bibliotek publicznych (Rafał GOLAT)	32
Z życia SBP (Marzena PRZYBYSZ)	33
Spotkanie członków okręgu lubuskiego z przewodniczącą SBP • Posiedzenie Prezydium i ZG SBP • Nagroda Naukowa SBP im. A. Lysakowskiego • V Lubelskie Targi Książki • Jubileuszowe obchody IINiSB z udziałem przedstawicieli SBP • II etap konkursu „Bibliotekarz Roku” • Spotkanie ukraińskich bibliotekarzy z przedstawicielami ZG SBP • Wizyta prezesa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Ameryce • Nowe logo SBP	
Aktualia (Jacek WOJCIECHOWSKI)	35
W kilku słowach	35
The Librarian of the Year – a Nationwide Edition (Jan WOŁOSZ)	1
An Interview with the Librarian of the Year 2010 – Barbara Kuprel (Marzena PRZYBYSZ)	2
Articles	5
Jacek WOJCIECHOWSKI: Unaccomplished Unaccomplishments	5
Adam NOWAK: Libraries, Books and Social Networking Platforms as Exemplified by Facebook	9
Jadwiga SADOWSKA: On the Margin of Management – Total Quality Management or TQM in Short	13
Stefan KUBÓW: On the Margin of Management – on the Margin of Prof. Jadwiga Sadowska's Reflections	17
Jan WOŁOSZ: Why Can Not We Have a Good Libraries Act?	18
Agata WALCZAK-NIEWIADOMSKA: Awards for Libraries	21
Events and Reports	23
The Commission for Information Literacy of the PLA Presiding Board (Ewa ROZKOSZ)	23
Profiles	25
Antoni Knot – A Librarian and a Co-Organizer of Research Activities and Library and Information Studies in the Capital of Lower Silesia (Józef SZOCKI)	25

The Review of Publications .....	30
The New Books Flash (Lidia BĄKOWSKA) .....	30
From the PLA Publishing House (Marzena PRZYBYSZ) .....	31
Library Law .....	32
The Special Status of Public Libraries Employees (Rafał GOLAT) .....	32
From the PLA (Marzena PRZYBYSZ) .....	33
The Meeting of Lubuskie Region Members with the PLA President • The Session of the PLA Presidium and Presiding Board • The Adam Łysakowski's Scientific Award of the PLA • The Fifth Lublin Book Fair • The Jubilee Celebration of Institute of Information and Book Studies with the Participation of the PLA Representatives • The Second Stage of „the Librarian of the Year” Competition • The Meeting of Ukrainian Librarians with the PLA Presiding Board Representatives • The PLA President's Visit In the United States • The New Logo of the PLA	
Current Events (Jack WOJCIECHOWSKI) .....	35
In a Nutshell .....	35

## **BIBLIOTEKARZ**

**Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy**

**Komitet Redakcyjny:** Helena BEDNARSKA, Lucjan BILIŃSKI, Sylwia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Małgorzata JEZIERSKA, Katarzyna MATERSKA, Irena SUSZKO-SOBINA, Ryszard TURKIEWICZ

**Redaktor naczelny:** Jan WOŁOSZ (tel. 0-694 463 656; e-mail: jan.wolosz@o2.pl)

**Sekretarz redakcji:** Marzena PRZYBYSZ (tel. 22 608-26-81, e-mail: m.przybysz@bn.org.pl)

**Redaktor techniczny:** Elżbieta MATUSIAK. **Skład i łamanie:** Robert LIS

**Tłum. na jęz. angielski:** Małgorzata WALESZKO. **Projekt graficzny okładki:** Katarzyna STANNY



**Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich**

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 22-827-52-96

**Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw – Dariusz KOZŁOWSKI**

e-mail: [wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)

„Bibliotekarz” jest dostępny online w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://kpsc.umk.pl/dlibra/publication?Id=17777>).

Prenumeratę „Bibliotekarza” można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (22) 825-50-24, fax: (22) 825-53-49, e-mail: [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl)

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 1800 egz. ISSN 0208-4333. Indeks 352624



# ZAPRASZAMY DO REKLAMY NA ŁAMACH BIBLIOTEKARSKICH CZASOPISM

Cennik reklam na 2011 rok

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – jedno z największych branżowych wydawnictw w Polsce, wydaje fachowe czasopisma („Poradnik Bibliotekarza”, „Bibliotekarz”) i punktowane periodyki naukowe („Przegląd Biblioteczny”, „Zagadnienia Informacji Naukowej”) oraz serie książkowe. Zamieszczenie na ich łamach reklam, artykułów sponsorowanych, ogłoszeń pomaga promować produkty i usługi niezbędne do funkcjonowania bibliotek: od książek i materiałów multimedialnych, przez artykuły papiernicze, wyposażenie, czy usługi finansowe, po sprzęt komputerowy, wystawienniczy, oprogramowanie oraz narzędzia do prezentacji.

Nasze czasopisma fachowe (bieżące numery) dostępne są wyłącznie w prenumeracie, co gwarantuje, że **cały nakład dociera do konkretnego adresata**. Jest to szansa na trafienie z informacją i promocją do tysięcy odbiorców, setek decydentów w zakresie informatyzacji, wyposażenia bibliotek oraz świadczenia innych usług dla bibliotek. Dlatego też polecamy szczególnie reklamę w czasopiśmiech:

PORADNIK BIBLIOTEKARZA	miesięcznik, nakład 4.300 egz., format B-5
BIBLIOTEKARZ	miesięcznik, nakład 1.800 egz., format B-5
PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY	kwartalnik, nakład 650 egz., format B-5
ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ	półrocznik, nakład 350 egz., format B-5

UWAGA! Nakłady czasopism mogą nieznacznie zmieniać się w ciągu roku.

## CENY REKLAM: KOLOR

4 strona okładki	3.000 zł + VAT (23%)
strona wewnętrzna	2.100 zł + VAT (23%)
½ strony wewnętrznej	1.350 zł + VAT (23%)
¼ strony wewnętrznej	1.000 zł + VAT (23%)
wkładka wszywana, 4 str. – wykonana przez zleceniodawcę	2.000 zł + VAT (23%)
2, 3 strona okładki	3.500 zł + VAT (23%)
artykuł sponsorowany	
1 str.	1.500 zł + VAT (23%)
2 str.	2.000 zł + VAT (23%)
3 str.	2.500 zł + VAT (23%)

## RABATY:

1. Za cały rok / pół roku płatne z góry - rabat 20% (do negocjacji).
2. Ogłoszenie cykliczne na stronie wewnętrznej - od 5 do 10%.
3. Zlecenie Wydawnictwu przygotowania reklamy - 300 zł + (23% VAT)

## WYMAGANIA TECHNICZNE:

### Wymiary reklam:

1 strona: 14 cm szer. x 21 cm wys.

½ strony: 14 cm szer. x 10,5 wys.

¼ strony: 14 cm szer. x 5 cm wys.

### Forma dostarczenia:

- e- mail: w formacie PDF generowanym bez kompresji, kompozyt, kolor cmyk.

**KONTAKT:** tel. (22) 827-52-96 Beata Pudelko, [bpudelko@sbp.pl](mailto:bpudelko@sbp.pl)

Elżbieta Matusiak, [ematusiak@sbp.pl](mailto:ematusiak@sbp.pl)

## WYDAWNICTWO

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich  
ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa  
[wydawnictwo@sbp.pl](mailto:wydawnictwo@sbp.pl)

# Oferta specjalna dla bibliotek!

## „RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2011”

• Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who

Książka w sprzedaży od listopada 2011 r.



W pięciu tomach publikacji omówione zostaną najważniejsze zagadnienia dotyczące funkcjonowania polskiej branży wydawniczo-księgarskiej. Przedstawimy aktualny stan poszczególnych sektorów rynku wydawniczo-księgarskiego i omówimy zmiany, jakie zaszły na rynku książki na przestrzeni ostatniego roku.

Zapraszamy biblioteki do składania zamówień na publikację – wszystkie zamówienia złożone do 20 października 2011 premiowane będą rabatem 20%!

**Warunkiem otrzymania rabatu jest przesłanie zamówienia do 20.10.2011 r. na poniższym formularzu:**

### Oferta rabatowa dla bibliotek

Niniejszym zamawiam:

- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Wydawnictwa” w cenie 80 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Dystrybucja” w cenie 70 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Poligrafia” w cenie 50 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Papier” w cenie 40 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Who is who” w cenie 60 zł/egz – 20 % rabatu

Nazwa firmy . . . . .

Dokładny adres do faktury i wysyłki . . . . .

Numer NIP . . . . .

Upoważniam Bibliotekę Analiz Sp. z o.o. do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

. . . . .  
czytelny podpis

**Kontakt z wydawcą:** Biblioteka Analiz Sp. z o.o., ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416, 00-048 Warszawa, tel./ faks 22 827 93 50, tel. 22 828 36 31, e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

ALEPH Polska Sp. z o.o.  
ul. Śmiała 22  
01-523 Warszawa  
tel./fax: (022) 839 83 18  
[www.aleph.pl](http://www.aleph.pl)  
[www.exlibrisgroup.com](http://www.exlibrisgroup.com)



**ExLibris** The bridge to knowledge

## ExLibris

Uniwersytet Oksfordzki podpisał umowę z firmą Ex Libris na wymianę aktualnie używanego systemu bibliotecznego na system Aleph. Decyzja została podjęta po dokładnym badaniu rynku. System Aleph został wybrany ze względu na efektywne i sprawdzone rozwiązania a jednocześnie elastyczność i dużą konfigurowalność, pozwalającą na stworzenie konfiguracji najlepiej odpowiadającej unikalnym potrzebom Biblioteki Bodleian.

„Po intensywnym procesie ewaluacyjnym doszliśmy do wniosku, że jedynie Aleph jest w stanie zapewnić nam zaawansowaną funkcjonalność, jakiej potrzebujemy, przy złożonej strukturze naszego systemu uniwersyteckiego” skomentowała Dr Sarah Thomas z Biblioteki Bodleian. „Sprawdzona zdolność firmy Ex Libris do wdrażania dużych projektów na czas i w ramach uzgodnionego budżetu była dodatkowym argumentem za tym wyborem. Współpracując blisko z Ex Libris od kilku lat mamy poczucie, że nasza wizja przyszłości jest spójna z długoterminową strategią firmy”.

## ExLibris Primo

Zachęcamy do obejrzenia nowego katalogu centralnego na Litwie. Katalog w systemie Primo daje użytkownikom jeden, wygodny punkt dostępu do zasobów bibliotek akademickich zrzeszonych w Litewskiej Sieci Bibliotek Akademickich (LABT).

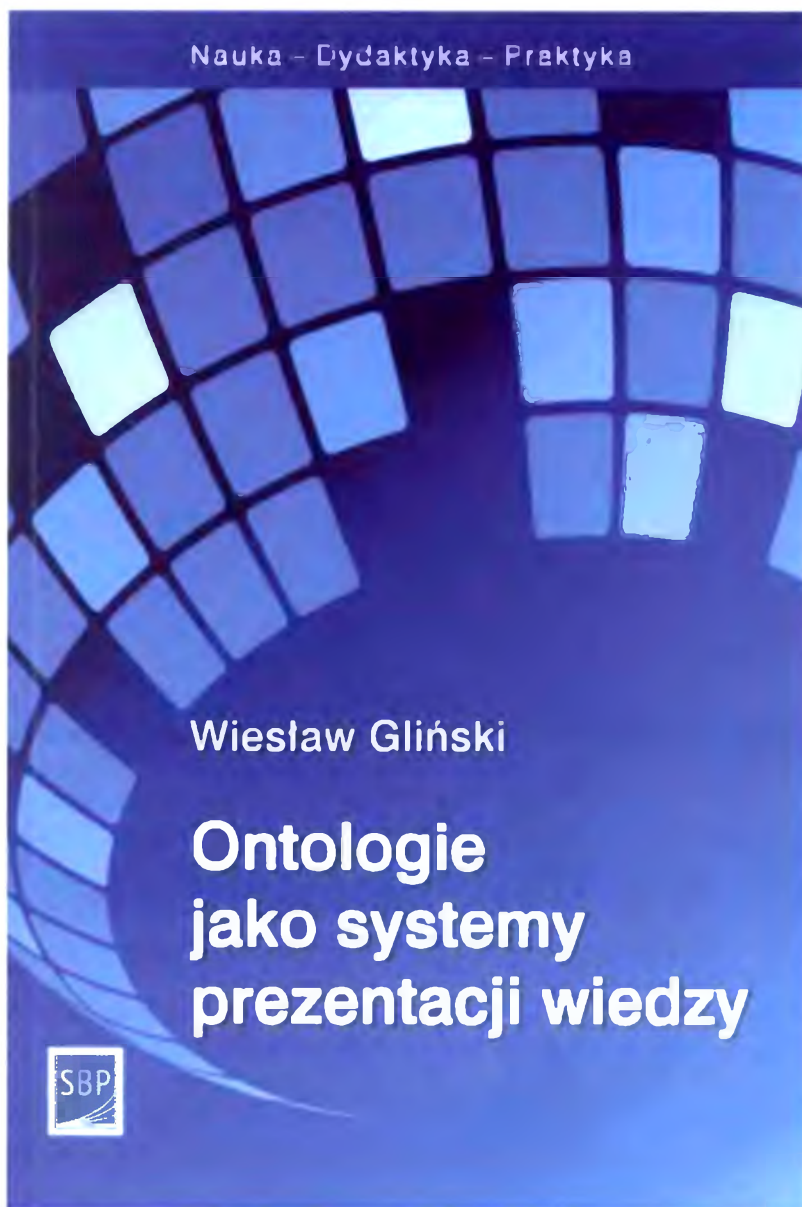
Katalog zawiera dane z katalogów bibliecznych oraz repozytorium litewskich instytucji akademickich eLABa, opartego na systemie Fedora. Ponadto użytkownicy mogą skorzystać z metawyszukiwania w rozproszonych zasobach elektronicznych, dzięki zintegrowaniu z systemem Primo silnika wyszukiwawczego systemu MetaLib. Interfejs jest dostępny w języku litewskim i angielskim. Katalog centralny jest dostępny pod adresem **[www.lvb.lt](http://www.lvb.lt)**

## ExLibris Primo Central

Ex Libris ogłosił start wersji Beta serwisu Primo Central. Testy wersji Beta są realizowane w 14 instytucjach partnerskich, zaangażowanych w rozwój serwisu. Użytkownicy tych bibliotek przeszukując zasoby w katalogu opartym na systemie Primo otrzymają również wyniki z Primo Central – serwisu agregującego dane o zasobach elektronicznych.

Coraz większą część kolekcji każdej biblioteki stanowią zbiory elektroniczne. W odpowiedzi na rosnące wymagania bibliotek w optymalizacji dostępu do globalnych e-zasobów, Ex Libris proponuje nowe rozwiązanie: Primo Central – centralny indeks, który obejmie tysiące materiałów naukowych, takich jak artykuły i e-book'i dostarczane przez szereg wydawców i serwisów agregujących.

**Wydawnictwo SBP poleca:**



Zamówienia:

**Dział Sprzedaży: Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa,  
tel: (22) 825 50 24, fax.: (22) 825 53 49, e-mail: [sprzedaz@sbp.pl](mailto:sprzedaz@sbp.pl)**

**Cena czasopisma 13,50 zł (w tym VAT 5%)**